Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 30 marca 1936 Nr. 90

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.650. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Ład i porządek społeczny i gospodarczy tylko wówczas istnieć może, jeśli zbudowany jest na granitowej podstawie przykazań Synaju.

KS. KARDYNAŁ FAULHABER

Komedja wyborów w Niemczech

Fabrykowanie „entuzjazmu". -- Kupowane głosy. -- Donosicielstwo kwitnie. -- Opozycja podnosi głowę

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, 29 marca.

ENTUZJAZM I TRICKI.

Nikt chyba nie jest na tyle naiwny, by mieć jakiekolwiek wątpliwości co do wyniku dzisiejszych wyborów do Reichstagu niemieckiego. Sam system wyborczy wyklucza, jak wiadomo, możliwość głosowania „przeciw", a zorganizowana propaganda wszelkiemi możliwemi środkami dąży do zapewniania Führerowi „imponującego" zwycięstwa.

Z niemieckiej prasy dowiadujemy się naturalnie tylko o „szczerym" entuzjazmie mas, o „odruchowem" i „bezwzględnem" zaufaniu, jakie wszyscy Niemcy żywią do swego wodza. Ale wystarczy się przyjrzeć nieco zbliska, a ujrzymy fakty, które rzucają światło na sposoby i tricki, jakiemi posługuje się ministerstwo propagandy Rzeszy, w celu skaptowania wyborców.

ZDOBYĆ OBOJĘTNEGO!

Przedewszystkiem więc rozmiary, że tak powiemy uczciwej nawet propagandy, są wprost gigantyczne. Cudzoziemca, który w ostatnim tygodniu przedwyborczym przybył do Berlina, uderzyć musiał niezwykle odświętny wygląd miasta, podkreślony szczególnie przez setki i tysięcy sztandarów, wywieszonych nietylko na budynkach publicznych, ale i na domach prywatnych. To robi nastrój, to działa na obojętnego, na chwiejnego, to sprawia, że wybory są głównym tematem dnia. Prasa niemiecka bowiem nie informuje czytelnika o różnych fazach międzynarodowych narad, przemilcza dyskretnie wszelkie głosy krytyki i oburzenia, jakie ostatni krok Hitlera z 7 marca wywołał i komunikaty swe preparuje w ten sposób, iż czytelnik odnosi wrażenie, że za wyjątkiem Francji nikt na świecie nie potępił remilitaryzacji Nadrenji.

KONTRASTY

Jeśli tak jest w istocie, to nic dziwnego, że przeciętny Niemiec uważa teraz tembardziej jeszcze za swój obowiązek głosować za Hitlerem. Przypominają mu ten obowiązek olbrzymie plakaty, „wykazujące" co Niemcy mają Hitlerowi do zawdzięczenia. W centrum Berlina, na Herman-Goeringstrasse i wogóle we wszystkich najruchliwszych punktach miasta, mury domów zakryte są całkowicie gigantycznemi plakatami, które w sposób lapidarny ilustrują „zdobycze" hitleryzmu. Plakaty te, często zmieniane, krzyczą dosłownie swemi barwami i najczęściej przeciwstawiają „smutnej" przeszłości „radosną" teraźniejszość.

DAWNIEJ I DZIŚ.

Oto dla przykładu wzór takiego afisza: Na czoło wysuwa się krótko ujęte credo, które brzmi: „*Jeden* naród. *Jedno* państwo. *Jeden* wódz". Potem następują dwa „Speisezettle", dwie długie kolumny, z których jedna nosi nagłówek: „Dawniej", a druga: „Dziś".

Co więc było „dawniej?"

— Obowiązkowa służba wojskowa — zakazana. Przygotowania wojskowe — zakazane. Tanki, ciężka artylerja, samoloty — zakazane. Okręty wojenne, łodzie podwodne — zakazane.

Wolna fabrykacja broni — zakazana. Obsadzenie Nadrenji — zakazane.

Natomiast „Dziś":

— Armja uzbrojona w nowoczesne materjały, jest ostoją i obronnym wałem narodu niemieckiego, pracowitego i pokojowego. Komu masz to wszystko do zawdzięczenia? — „Oswobodzicielowi" Adolfowi Hitlerowi. Bądź dumny, że możesz mu pomóc!

Ten, który myśli inaczej, który pamięta i chwali sobie czasy republikańskie, zaciska zęby i milczy. Więzienia niemieckie są bowiem przepełnione do tego stopnia, że w celach przeznaczonych dla jednej osoby, lokuje się dzisiaj conajmniej pięciu aresztowanych.

W związku z wyborami nanowo rozkwitło donosicielstwo. W Berlinie zdarzył się ostatnio następujący charakterystyczny wypadek: Pewna młoda dziewczyna wróciła do domu po północy. Kiedy ojciec nie szczędził jej wymówek, ona, urażona, zadenuncjonowała własnego ojca, oskarżając go o „obojętność" polityczną. Czeka go naturalnie obóz koncentracyjny, podobnie jak i tego drugiego, który niezadowolony ze swego syna, rzekł do niego w uniesieniu: „Jesteś jak Hitler, stale obiecujesz i nigdy nie dotrzymujesz!"

Ludzie głosują na Hitlera nie z przekonania, ale z obawy. Ale obok tego jest cały zastęp wyborców i agitatorów, których głosy zostały dosłownie *kupione*. Oto bowiem okazuje się, że Goebbels jest wprost niewyczerpany w swoich pomysłach i że przy tych ostatnich wyborach wpadł na nowy genjalny pomysł. Założono w Berlinie specjalny instytut, który każdemu zgłaszającemu się wydaje karnecik, zawierający 12 kuponów. Karneciki takie otrzymuje każdy ochotnik, który zgadza się na wygłoszenie 12-tu 20-tu minutowych przemówień publicznych przed audytorjum, liczącem conajmniej 25 osób. Po wygłoszonem przemówieniu, obecny na wiecu delegat partji zrywa jeden kupon. Każdy taki „mówca" otrzymuje w nagrodę *bezpłatny bilet*, uprawniający jego jako też i jego rodzinę do udziału w wycieczce morskiej na Bałtyk w lecie bieżącego roku.

Wobec takiego sposobu kupowania głosów nie można się dziwić, że rosną szeregi nawróconych, że coraz mniej jest obojętnych. „Partja" bowiem rozporządza „argumentami", którym niezwykle trudno się oprzeć.

OPOZYCJA PODNOSI GŁOWĘ?

Wzmożona działalność komunistów i „Niemiecko-Narodowych".

Wobec całkowitego opanowania życia niemieckiego przez partję narodowo socjalistyczną nie można się dziwić, że akcja ugrupowań opozycyjnych, które niewątpliwie są w dzisiejszych Niemczech liczebnie dość poważne, nie uwydatnia się nazewnątrz zbyt silnie. Mimoto jednak propaganda antyreżimowa daje się obecnie w Niemczech wyraźnie zauważyć. Komuniści, jakkolwiek świadomi niebezpieczeństwa, na jakie się narażają, *rozdzielali liczne ulotki, nawołujące do obalenia obecnego ustroju*, policja więc zdwoiła czujność i przeprowadziła liczne aresztowania. Warto też zaznaczyć, że obok komunistów, silną akcję rozwijają obecnie także i *niemiecko-narodowi*. Wypowiadają się oni wprawdzie pozytywnie wobec aktu obsadzenia Nadrenji, ale tylko w *zasadzie*. W obecnej chwili dokonanie tego czynu uważają za *mocno niepożądane* i z punktu widzenia polityki zagranicznej, piętnują to jako krok nietylko *niezręczny, ale też niebezpieczny. Wobec tego nawołują do odrzucenia oficjalnej* listy kandyda-

(Dokończenie na str. 5-tej).

Z kazań kardynała Faulhabera *)

Pisma święte Starego Testamentu są emanacją ducha prawdy, a temsamem szkołą religijnego porządku. Pisma święte Starego Testamentu są darem ducha świętości, a temsamem przedszkolem moralnego porządku. Pisma święte Starego Testamentu są emanacją sprawiedliwości i miłości, a jako takie są też przedszkolem socjalnego porządku.

Społecznem jest to, co się odnosi do życia ludzi, jako spólnoty i co jest, jak gdyby cegiełką pod rozbudowę publicznego życia, rozwoju opieki nad biednymi, stanowiska jednostki w rodzinie i państwie, ustroju gospodarczego, prawa publicznego i ustawodawstwa, odnoszącego się do świata pracy.

A jeśli mowa o społecznych wartościach Starego Testamentu, w rachubę wchodzą szczególnie Pięcioksiąg Mojżesza, zawierający sam tekst ustaw, oraz Księgi Proroków, które zaopatrują te ustawy w objaśnienia, i czuwają nad tych ustaw wykonywaniem.

Czy rozważania na temat staro-żydowskiego ustroju prawnego i gospodarczego mogą być przedmiotem kazania? Tak jest, mogą, albowiem duch święty, płomień Ewangelji, przemawiał też przez usta proroków Starego Testamentu. W tem starem państwie Boskiem prawa państwowe były prawami Boga. Tasama książka, Pięcioksiąg Mojżesza, była równocześnie katechizmem religji i kodeksem ustaw. Kapłani byli równocześnie funkcjonarjuszami świątyni i rzecznikami publicznego prawa. Prorocy byli równocześnie strażnikami porządku religijno-moralnego i budowniczymi porządku społecznego.

Wygłoszę jeszcze na ten temat niejeden referat akademicki. Ale i dziś można takie kazanie zastosować z korzyścią do swego prywatnego życia. Oby duch święty, który przemawiał przez Proroków, oświecił umysły nasze i serca nasze!

O biblijnem prawodawstwie pracy

...trzecia myśl, zawarta w naszym rozdziale mojżeszowej księgi praw dotyczy prawodawstwa pracy: „Wynagrodzenie pracującego niechaj nie pozostanie w Twem ręku aż do dnia następnego". Jak słup ognisty świeci to wspaniałe słowo o społecznej wartości pracy i społecznych prawach pracownika — na szczytach starożytności biblijnej. I tutaj prorocy przekazali dalej prawa Pięcioksięgu: „Biada temu, który bez zapłaty pracować każe, lub wynagrodzenia nie wypłaca (Jer. 22, 13." W okresie, kiedy pozatem wszędzie praca równoznaczna jest z niewolnictwem, uznaje Księga Ksiąg moralną godność pracy. Tosamo prawo, które ustanowiło Sabat jako dzień spoczynku, uświęciło pracę, orzekając: „Każdy, a nietylko niewolnik, musi w miarę możliwości zarabiać na życie pracą rąk własnych, korzystać z owoców własnej pracy (Ps. 127, 2) nie powinien zaś żyć chlebem żebraczym, lub chlebem z łaski".

W dziejach kultury pozostanie to na zawsze wielkim czynem społecznym Pisma Świętego, iż przynajmniej w zasadzie zerwało z niewolnictwem, żądając wynagrodzenia dla robotnika: „Wynagrodzenie pracującego nie pozostanie w ręku Twojem aż do dnia następnego". Na innem miejscu (Deut. 24. 14) Pismo Święte raz jeszcze stanowi: „nie odmawiać wynagrodzenia", a Księga Tobjasza (4, 15) powtarza to samo: „Pracownikowi Twemu dasz możliwie rychło zapłatę, a wynagrodzenie za pracę nie powinno długo zalegać w Twojem ręku". Katechizm przemawia językiem Biblji, jeśli wstrzymywanie zasłużonego wynagrodzenia zalicza do grzechów, wołających o pomstę do nieba. I dziś jeszcze musimy stosować przepis biblijnego ustawodawstwa pracy, by jeszcze tego samego dnia wypłacać wynagrodzenie dla rękodzieła i rzemiosła, które często tak długo czekać musi na wyrównanie swych rachunków.

O religijnej podbudowie porządku społecznego

Wartości społecznego porządku, prawa ubogich, prawa ludzkie, prawodawstwo pracy i układ stosunków gospodarczych — są dla Pisma Świętego zarazem wartościami porządku religijnego, są przykazaniami Bożemi. Dlatego też czterokrotnie słyszymy w naszym rozdziale dodatek „Jam jest Pan", a przy nakazach gospodarczych słyszymy napomnienie: „Spełniajcie moje przykazania!" (Lewit. 19, 19). Biednym pozostawicie pokłosie na polach, albowiem Wiekuisty Wam tę żyzną krainę i plony jej pozostawił! Biednych nakarmicie przy stole Waszym, albowiem sami spożywacie dary Boże (Jez. 58, 7—9). A wogóle wspólna wiara w Boga zdaje się być wyrównaniem społecznem pomiędzy bogatym i biednym: „Bogaty i biedny spotykają się. Wiekuisty ich obu stworzył" (Przyp. 22, 2.). Uszanujcie prawa pracownika, albowiem ten sam Bóg Wiekuisty stworzył pracodawcę i pracującego (Ijob 31, 13)!

...Ład i porządek społeczny i gospodarczy tylko wówczas istnieć może, jeśli zbudowany jest na granitowej podstawie przykazań Synaju. Humanitarność, owa sławiona tylekrotnie miłość bliźniego, tylko wówczas jest tem, co określa jej nazwa, jeśli związana jest z wiarą Bożą... Kolebka humanitarności stała w Palestynie, a nie w Helladzie. Praw ludzkich nie hańbi się tam, gdzie szanuje się prawo Boskie. Wiara w słowo i wierność człowieka tam najlepiej zakwitnie, gdzie kwitnie wiara w słowo Boże i wierność Bogu.

Ład i porządek naturalny tam najlepiej zabezpieczony jest przed nienaturalnym nieładem, gdzie uznawany jest nadprzyrodzony porządek objawienia wiary. Ład społeczny i religijny, porządek gospodarczy i moralny pozostają w ścisłym i nierozerwalnym związku.

Nie odwołujemy mojżeszowego ustroju życia i prawa. Musimy uznać, że Pisma Święte Starego Testamentu dostarczyły dla społecznego porządku wszechczasów budulec wartościowy i wiecznie trwały.

...Kto nie wierzy w natchnienie, kto ksiąg tych nie uważa za słowo Boże i Boże objawienie, ten musi naród izraelski uważać za nadrzędny (Übervolk) naród w dziejach świata. Niemasz innego wyboru, aniżeli ta alternatywa. Albo wierzymy w natchnienie Ksiąg Świętych, albo musimy narodowi żydowskiemu powiedzieć: „Jesteś najgenjalniejszą rasą w dziejach świata". My wierzymy w natchnienie. Wierzymy, że duch Boży przemówił przez usta wybranych proroków. W tej wierze ponawiamy wołania nasze: Narodzie niemiecki, strzeż tego co masz! Nie pozwól sobie drogocennego dziedzictwa Ksiąg Świętych z rąk wydrzeć!

*) Fragmenty kazań wyjęte z książki: Kardinal Faulhaber: JJudentum, Christentum, Germanentum — Adventspredigten, gehalten in St. Michael zu München 1933.

Nie wolno zamykać przed Żydami jedynej ich nadziei -- Palestyny! --- woła Churchill na posiedzeniu Izby Gmin

Londyn. Ż.A.T. W toku dalszej dyskusji w Izbie Gmin w sprawie projektu Rady Legislatywnej w Palestynie zabrał głos

WINSTON CHURCHILL.

Mówca zaznacza na wstępie, iż żadna część Izby nie czyniła próby skłonienia rządu, aby wycofał się z jakiegokolwiek posunięcia, które zapowiedział lub do którego się zobowiązał w Genewie. Zdaniem Churchilla, Thomas niedokładnie zobrazował podłoże zobowiązań rządowych. Od roku 1922 chodziło o to, że rząd będzie zmierzał wciąż w kierunku utworzenia w Palestynie autonomicznych instytucyj. W chwili obecnej wyłania się więc pytanie, czy osiągnięto już taki stan, gdy należy stworzyć Radę Legislatywną, jeśli zaś tak, czy droga, jaką rząd proponuje jest najwłaściwsza. Churchill oświadczył, iż uważnie studjował dyskusję w Izbie Lordów. Nie dysponuje on dokładnemi liczbami, lecz faktem jest, że w Palestynie istnieją całe okręgi zamieszkałe przez Arabów, gdzie ludność niema komu powierzyć sprawowania samorządu lokalnego. Czemuż więc proces wychowawczy niema trwać jeszcze jakiś czas? Dlaczego rząd forsuje z niecierpliwością wykonanie tego eksperymentu? Lokalne ciała samorządowe spełniają swe czynności dopiero od roku, jest to zbyt krótki czasokres, aby nabyć należyte doświadczenie. Zbyt szybko uchwycono się myśli centralnego samorządu. W Cejlonie analogiczny pośpiech dał smutne wyniki. Zarówno ze stanowiska zobowiązań brytyjskich, jakoteż ze stanowiska arabskiego czy też ogólnych interesów Palestyny byłoby nierozważnie zabrać się do realizacji przyrzeczeń angielskich już w chwili obecnej. *W każdym razie silne wrażenie musi wywrzeć jednomyślność opinji przeciwko projektowi Rady Legislatywnej. Budzi wprost podziw, gdy lordowie wszelkich odcieni występują przeciwko projektowi Rady Legislatywnej.*

Chrchill wysoko ceni stanowisko, jakie Thomas zajął wobec wniosku Wauchope'a. Trudno sobie życzyć lepszego Wysokiego Komisarza. Jest to człowiek o wybitnych zdolnościach pod każdym względem, lecz *takich spraw nie wolno załatwiać na podstawie opinji jednego człowieka.* Twierdzą, iż deklaracja Balfoura pozostaje niewzruszona. *Mówca ma jednak w tym względzie poważne wątpliwości.* Nie żywię — oświadczył Churchill — żadnych wrogich uczuć względem Arabów, sam w ciągu przeszło 14 lat uczestniczyłem w załatwianiu różnych spraw dotyczących Palestyny i kierowałem się radami wielkiego męża pułk. Lawrence. To, co zdziałano, wytrzymało próbę czasu i przetrwało wiele przemian rządowych na Bliskim Wschodzie.

Trudno sobie wyobrazić, twierdzi Churchill, aby można było pogodzić deklarację Balfoura z arabską większością w Radzie Legislatywnej. W Palestynie dokonywane są rzeczy piękne. Nie spieszcie się ze zmianą panującego systemu. Możemy sobie pozwolić na to, by trochę poczekać. Nie mam żadnej wątpliwości, że gdy nasz przedstawiciel w Genewie wyjaśni istotny stan rzeczy, podobnie, jak jest on wszechstronnie przedstawiany w Izbie, spotka się w Genewie jedynie serdecznem poparciem. Churchill omawia następnie sytuację Żydów w różnych częściach świata. *Żydzi są dziś objektem straszliwie okrutnych, „naukowo" uzasadnionych prześladowań. Ściga się ich na zimno i bez litości. Nazywa się to „pogromem na zimno". Cierpią naskutek wszelkiego rodzaju ludzkiej złośliwości i budzącej odrazę tyranji.*

Wobec takiej sytuacji — konkluduje Churchill — jest pewne, że Izba nie dopuści, *aby przed Żydami zamknięto jedyne wyjście, jedyną nadzieję.* (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach). Churchill wyraża wreszcie nadzieję, że rząd rozważy sytuację bardzo troskliwie. W chwili obecnej zaznaczył Churchill, omawiamy tę sprawę bez głosowania. Sądzę jednak, że przy innej sposobności rząd spowoduje *przegłosowanie tej sprawy.*

—o0o—

GDYBY WOJNA WYBUCHŁA...

General A. Niessel
Członek francuskiego sztabu generalnego

Jakiej pomocy wojskowej spodziewać się może Francja od państw lokarneńskich?

Mamy nadzieję, że kryzys, wywołany przez gest Hitlera da się zażegnać drogą pokojową i do wybuchu wojny nie dojdzie. Mimoto jest rzeczą pożyteczną rozważyć i przestudjować sytuację wojskową, by się zorjentować, jakiej pomocy militarnej spodziewać się może Francja od sygnatarjuszy paktu locarneńskiego.

BELGJA

Los Belgji jest ściśle związany z naszym losem, jest ona bowiem przez Niemcy w równej mierze co Francja zagrożona. W razie wybuchu wojny, Niemcy tak samo jak w r. 1914 musiałyby pogwałcić neutralność belgijską. W ten sposób miałyby stosunkowo łatwą drogę do okupacji północnej Francji. Takie jednak pogwałcenie neutralności belgijskiej, pociągnęłoby natychmiast interwencję angielską.

Gdyby Belgja — czego nie należy jednak się obawiać, — pozwoliła Niemcom przejść przez swe terytorjum, interwencja angielska musiałaby równie niezawodnie nastąpić. Rząd belgijski jednakowoż musiałby liczyć się z tem, że przyrzeczenia niemieckie w kierunku ewakuacji belgijskiego terytorjum i zapłacenia ewentualnych odszkodowań, należy traktować mocno podejrzliwie.

Z taką możliwością więc praktycznie liczyć się nie należy. Przeciwnie, kwestja wzmocnienia Belgji przez francuskie siły wojskowe została już poważnie przestudjowana.

ANGLJA

Oświadczenie rządu angielskiego wykazuje gotowość pospieszenia z pomocą mocarstwu zaatakowanemu na wypadek pogwałcenia art. 2. traktatu locarneńskiego i agresji przeciwko Francji lub Belgji. Prawdą jest jednak, że opinja publiczna angielska jest raczej germanofilska, a liczne dzienniki oświadczają się za rokowaniami z Niemcami, w celu ponownego wprowadzenia ich do Ligi Narodów.

Sądzimy jednak, że w razie inwazji Belgji przez wojska niemieckie, Anglja ruszy natychmiast jakoże będzie ona w tym wypadku bezpośrednio zainteresowana.

Jakiej zaś pomocy wojskowej można się od Anglji spodziewać? Jest rzeczą notorycznie znaną, że tzw. „Expeditionary Force" składa się zaledwie z 4 małych dywizyj, z których każda liczy 9 bataljonów. Dodać trzeba, że znaczna część tych bataljonów wysłana została do Gibraltaru, Malty, na Cypr i do Egiptu, w chwili zaostrzenia się konfliktu z Włochami. Tak więc Anglja nie mogłaby nam wysłać nawet 30.000 ludzi w pierwszej chwili wybuchu wojny. Również jej dywizje lądowe są mocno zdekompletowane, a przeprowadzenie mobilizacji wymagałoby przynajmniej kilku tygodni czasu.

Działalność floty angielskiej mogłaby być skuteczną tylko wtedy, gdyby wojna się przeciągnęła i gdyby z biegiem czasu kwestje aprowizacyjne wysunęły się na pierwszy plan. Główna część floty angielskiej znajduje się na Morzu Śródziemnem, wobec czego nie można nią bezzwłocznie dysponować. W Anglji samej mało pozostało statków. W dodatku, naskutek zawartego w czerwcu 1935 układu flotowego z Niemcami bez porozumienia się z Francją, Anglja dała możność Niemcom na skonstruowanie łodzi podwodnych w ilości nie mniejszej od angielskich. Dziś posiadają Niemcy conajmniej 20 takich łodzi.

Pozostaje zatem lotnictwo. Z początkiem 1936 roku, Anglja rozporządzała 67 eskadrami lotniczemi, z czego 24 poza Europą. Tak więc metropolja posiada tylko 43 eskadry, co czyni około 500 samolotów. 188 hydroplanów towarzyszyło flocie angielskiej na Morze Śródziemne, Anglja więc zdolną będzie wysłać Francji i Belgji conajwyżej 500 samolotów. Jest to zbyt mało dla przeciwstawienia się inwazji niemieckiej do Belgji.

WŁOCHY.

Jakkolwiek mocno skrępowane naskutek wyprawy abisyńskiej, są jednak Włochy dalej poważną potęgą militarną, ponieważ wojska wysłane do Afryki zostały zastąpione przez nowe formacje. Ale Włochy nie mają bezpośredniego kontaktu z Niemcami, od których dzieli je Tyrol austrjacki. Wobec tego bezpośrednia interwencja Włoch mogłaby nastąpić dopiero, gdyby Niemcy chciały zagarnąć Austrję, co na wypadek wszczęcia wojny z Francją, wydaje się rzeczą mało prawdopodobną.

Armja włoska mogłaby być nam pomocną we Francji samej, ale nie wolno zapominać o trudnościach transportowych, albowiem tylko 3 linje kolejowe łącza Francję z Włochami. Z początkiem wojny Włochy więc mogłyby dostarczyć nam tylko małą garstkę żołnierzy. Ale sam fakt zdobycia włoskiej przyjaźni, odciąży naszą armję w Alpach i odda francuskim władzom wojskowym 250.000 żołnierzy francuskich do dyspozycji na północno-wschodniej granicy.

Flota włoska musiałaby niezawodnie pozostać na Morzu Śródziemnem.

Ważnym czynnikiem byłoby włoskie lotnictwo. Mimo, iż około 500—600 aeroplanów włoskich, wysłanych zostało do Afryki i na Cypr, to jednak Włochy rozporządzają teraz jeszcze conajmniej flotą powietrzna w liczbie 1.200 aeroplanów. Współdziałanie lotnictwa włoskiego z angielskiem, zapewniłoby Francji w tym kierunku niezaprzeczalną wyższość nad lotnictwem niemieckiem.

Jaki z tego wynika morał?

Musimy przedewszystkiem liczyć na siebie samych, by móc stawić czoło napastnikowi przynajmniej w pierwszym okresie i by móc przyjść z pomocą zaprzyjaźnionej Belgji. Francja musi liczyć na własne siły raczej, niż na iluzoryczną pomoc, jakiej jej Genewa zapewnić nie może.

58) ADRIENNE THOMAS

Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

„A na co pani zwraca uwagę u mężczyzn?" zapytała mademoiselle Bandin i zamiała się.

„Ja? Tylko na sport".

Mikołaj szybko zmienił temat i zaproponował mademoiselle Bandin, by była ze mną na „ty". Mnie forma „por pani" wydaje się wieczną. Obiecała, ale przychodziło jej to niebardzo łatwo. Jeślibym chciała być uczciwą, tak bardzo mi na tem nie zależało.

— — — — — — — — —

Strasburg, w lipcu 1932.

Dziś zachowałem się tak nieznośnie, że do prawdy niewiem czy to kiedyś zdążę naprawić.

Nasz nauczyciel gimnastyki jest chory, a dzięki temu mamy wolne jeszcze jedno popołudnie w tygodniu. Powiedziałam o tem telefonicznie wieczorem Gabrjeli, a ona była zdania, że muszę do niej przyjść. Uczyniłam to też, a przyszłam nawet wcześniej, niż było umówione; bo dostałam za wypracowanie matematyczne dobrą notę i chciałam je jaknajprędzej pokazać Mikołajowi.

Gdy więc przyszłam do mademoiselle Bandin, przyjęła mnie natychmiast tem, że nadszedł telegram i że ona musi z Mikołajem wyjechać do Metzu.

„Metz! Jakże się cieszę!" zawołałam, wszak będę mogła razem z wami pojechać. Mikołaj oddawna mi obiecał, że zabierze mnie do Metzu".

„Innym razem napewno, cherie" odpowiedziała mademoiselle Bandin, „tym razem to nie pójdzie. Mikołaj będzie miał tam dużo do załatwienia, tak, że nie będzie mógł się ci udzielać".

Powiedziałam jej, że będę czekać, aż Mikołaj przyjdzie, a jestem pewna, że mnie nie pozostawi samiutkiej w Strasburgu.

Mademoiselle Bandin usiłowała mnie uspokoić, oświadczając, że pozostaną tam tylko dwa dni; ale perspektywa przepędzenia dwóch dni bez Mikołaja i niemożności telefonowania nawet do niego, tak mnie wytrąciła z równowagi, że nie mogłam się już dłużej opanować.

„Ja chcę z wami pojechać!" zawołałam, „nie wytrzymam tutaj dwóch dni bez Mikołaja, bo ogarnia mnie szalona tęsknota za rodzicami. I za Hubertem. — i — "

Niewiem już, com jeszcze wyliczyła, napewno bardzo wiele imion, tylko poto, by ukryć jedno.

Mimoto powiedziała Gabrjela z uśmiechem: „Ależ i tak nie widujesz Mikołaja codziennie".

Zauważyłam zresztą całkiem wyraźnie, że ona nie chce, bym pojechała i pomyślałam sobie, że mnie być może tak bardzo nie lubi, jak stale o tem mi mówi. Że tylko ze względu na Mikołaja tyle mi poświęca czasu. Ponieważ wie, że on mnie bardzo lubi. Jasne było, że bardzo wiele by dała, gdybym nie pojechał. Ale udawałam, że tego wszystkiego nie widzę i pozostałam. Gdym jej powiedziała o dobrej nocie za wypracowanie matematyczne, niebardzo się przysłuchiwała, odpowiadając z roztargnieniem, że Mikołaj się ucieszy. To mnie znowu zdenerwowała, ponieważ ona zresztą chce wszystko wiedzieć, co się dzieje w szkole. Tylko dzisiaj było to jej obojętne.

Nieuprzejmą wcale nie była. Bynajmniej. Chciała tylko, bym odeszła. Gdyby to gdzie indziej było, odrazu bym zmiarkowała, że muszę odejść, ponieważ przeszkadzam tylko. Ale właśnie dlatego pozostałam. Myślałam sobie: Mikołaj musi mnie zabrać z sobą. Spędzić dwa dni bez niego to doprawdy rzecz niemożliwa.

C. d. n.

Dziś inauguracja Radjostacji palestyńskiej

Jerozolima. 29. 3. ŻAT. Jutro w poniedziałek dnia 30 bm. rozpoczną się normalne audycje radjostacji palestyńskiej. Jak komunikują, radjostacja dostosowana została do potrzeb radjosłuchaczy palestyńskich. Audycje będą naturalnie mogły być odbierane w sąsiednich krajach. Nie czyniono jednak żadnych wysiłków, aby audycje były dostępe również dla radjosłuchaczy w krajach odległych. Nie należy więc oczekiwać, aby w normalnych warunkach mogły być odbierane audycje palestyńskie w krajach Europy.

Program pierwszej audycji

Na program pierwszej audycji Radjostacji palestyńskiej składają się trzy przemówienia w języku angielskim, hebrajskim i arabskim. Każde z przemówień potrwa 10 minut. Jak słychać, rząd zrezygnował z pierwotnego planu, by zaprosić do wygłoszenia przemówień przedstawicieli trzech religij w Palestynie. Przemówienia wygłoszą trzej członkowie komisji doradczej Radjostacji palestyńskiej: Anglik Reandal, Dr. A. Katzenelson będzie przemawiał po hebrajsku, a Abd-el-Chadi po arabsku.

Konferencja w sprawie Swiatowego Kongresu Zydów

Warszawa, 29. 3. ŻAT. Dzisiaj odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja w sprawie Światowego Kongresu Żydów.

Na konferencję przybyło około 650 delegatów z całego kraju, a także z Małopolski wschodniej i zachodniej. Przybyli przedstawiciele partyj politycznych, organizacyj gospodarczych, społecznych i przedstawiciele większych i mniejszych gmin żydowskich w Polsce, w tem także przedstawiciele Gminy Żydowskiej w Warszawie.

Z ramienia paryskiej egzekutywy przybyli na konferencję Dr. Kubowicki i rabin Dr. Nurok. Następnie w charakterze gościa przybył dr. Majer Ebner z Rumunji. Konferencję zagaił inż. Reis, który przedstawił w ogólnym zarysie sytuację Żydów i konieczność kongresu.

Obszerniejszy referat o organizacji kongresu wygłosił dr. Kubowiecki, którego wywody uzupełnił rabin Dr. Nurok.

Rabin Dr. *Nurok* w przemówieniu swoim zobrazował dzieje ruchu i starań o kongresy światowe od czasu wojny światowej i rozwoj żydowskich tendencyj politycznych w różnych krajach.

Dłuższy referat o sytuacji Żydów w świecie wygłosił p. Jakób Leszczyński, który omówił szczegółowo sytuację Żydów w krajach Europy wschodniej, ogarniętych procesem eksterminacyjnym.

Następnie przy dyskusji nad sytuacją Żydów w Polsce dłuższe przemówienia wygłosili Dr. Emil Schmorak i rabin Nissenbaum z Warszawy. Na konferencję nadeszły liczne telegramy powitalne i listy, a m. in. od Dra Stephena Wise, prof. Szymona Dubnowa i Dra Nachuma Goldmanna.

Dr. Nachum Goldmann komunikuje, że przybędzie do Polski prawdopodobnie z końcem kwietnia br.

„Entuzjazm" wyborczy w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 29. 3. PAT. Głosowanie przy wyborach do Reichstagu rozpoczęło się o godz. 9-tej rano. Na ulicach wszystkich miast niemieckich widnieją plakaty, wzywające do głosowania do „Reichstagu wolności i pokoju". Biura wyborcze zainstalowano w kawiarniach, szkołach oraz na dworcach kolei podziemnej. Biura wyborcze pilnowane są przez milicję narodowo-socjalistyczną. Oddziały młodzieży hitlerowskiej na rowerach jeżdżą po mieście, nawołując do głosowania. Całe Niemcy udekorowane są flagami. W godzinach rannych frekwencja była znaczna. Obywatele, którzy wykonali obowiązek wyborczy, otrzymali metalowe oznaki, noszone w klapie marynarki. Lokale wyborcze zostaną zamknięte o godz. 18, poczem komisje wyborcze przystąpią do obliczania głosów.

* * *

Berlin, 29. 3. PAT. Wedle przypuszczeń ok. 70 *proc. uprawnionych do głosowania wykonało obowiązek wyborczy przed godz. 13-tą* Kanclerz Hitler i min. Goebbels, którzy zrana przybyli samolotem z Kolonji, złożyli głosy w lokalu wyborczym w pobliżu dworca poczdamskiego. Donszą o ożywionej propagandzie, mającej na celu doprowadzenie do urn wyborczych obywateli, którzyby ewentualnie pragnęli powstrzymać się od głosowania. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wybory odbywają się przy pomyślnej pogodzie. Od samego rana przed lokalami wyborczemi potworzyły się ogonki W szeregu miejscowości składanie głosów ukończyło się przed obiadem. Do pogranicznego miasta Passau przybyło z Austrji 2-ma specjalnemi pociągami 3000 obywateli niemieckich, celem wykonania obowiązku wyborczego. Szczególnie uroczyście odbyły się wybory w zagłębiu Saary, gdzie ludność po raz pierwszy od lat 17-u głosowała do parlamentu niemieckiego.

Pierwszy polski lot do stratosfery

Kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz wystartowali na balonie Warszawa

Warszawa, 29. 3. (Sin) Dziś o godz. 9-tej rano z Legjonowa wystartowali do lotu na wysokość kapitan pilot Burzyński w towarzystwie prof. Jodko - Narkiewicza. Zamierzony i przygotowywany od dłuższego czasu lot doszedł właśnie dzisiaj do skutku ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne. Długie i staranne przygotowania do lotu zostały zakończone już przed kilku dniami. Aeronauci wystartowali na balonie Warszawa 2, który, jak wykazały badania, najlepiej nadaje się do lotów na wysokość. Dziś rano już o godz. 4-tej w Legjonowie trwały przygotowania do lotu. O godz. 4-ej balon Warszawa 2 kołysał się już w hangarze, do pełniony do połowy swej pojemności wodorem (220 mtr. 3). W tym czasie gdy oficerowie wojsk balonowych starannie doglądali czynionych przygotowań. prof. Jodko - Narkiewicz i kpt. pilot Burzyński sprawdzali przyrządy pokładowe oraz przypasowywali inhalatory tlenowe. Po godz. 8-mej balon wyprowadzono z hangaru na otwarte pole i wmontowano gondolę, w której były już porozmieszczane i przymocowane przyrządy pokładowe, a więc m. i. w gondoli znajduje się szereg wysokościomierzy, termometry, aparat do badania promieni kosmicznych oraz szereg innych, pozatem butli z tlenem.

Przed godz. 9-tą kpt. pilot Burzyński i prof. Jodko - Narkiewicz, ubrani w ciepłe futrzane kombinezony zajmują miejsca w gondoli. Czynione są ostatnie przygotowania, a więc zrównoważenie balonu, założenie przez aeronautów spadochronów. O godz. 9-tej balon wznosi się do góry, padają ostatnie słowa pożegnania. Warszawa 2 szybuje w kierunku północnym.

Celem lotu jest osiągnięcie granic troposfery. Lotnicy mają nadzieję osiągnięcia 10.000 mtr. Bezpośrednim celem lotu jest zbadanie intensywności promieni kosmicznych w górnych warstwach troposfery. Badań tych dokona prof. Jodko - Narkiewicz, przy pomocy specjalnego, zabranego przez siebie, aparatu.

Pozatem lotnicy dokonają badań kierunków wiatrów w górnych sferach powietrznych, temperatury oraz właściwości technicznych inhalatorów tlenowych,

Nowa grupa na terenie Sejmu

Warszawa, 29. 3. Pod przewodnictwem pos. dr. Leona Surzyńskiego odbyło się w sejmie plenarne zebranie utworzonych swego czasu na terenie Sejmu parlamentarnej grupy wiejskich działaczy społecznych oraz parlamentarnej grupy miejskich działaczy społecznych. Na zebraniu tem, po ożywionej dyskusji postanowiono utworzyć związek parlamentarny grup działaczy społecznych, na czele którego stanęli pos. Czesław Dębicki sen. dr. Fleszarowa, pos. wł. Kamiński, sen. Malski, pos. dr. Nowak, pos. dr. Surzyński, pos. Szumowski i sen. Piotr Olewiński.

Związek parlamentarny grup działaczy społecznych przyjął deklarację ideową, stwierdzającą iż przyszłość i moc państwa budować będzie na pracujących szeregach wsi i miast na wartości pracy i moralnych wartościach zorganizowanego życia społecznego.

Hitlerowcy gdańscy nie mogą rządzić w polskich przedsiębiorstwach

Z Gdańska donosi I.K.C.: Gdańskie fabryki i przedsiębiorstwa publiczne na zarządzenie partji narodowo - socjalistycznej przerwały w piątek pracę, by umożliwić robotnikom wysłuchanie przez radjo mowy Hitlera, wygłoszonej w Essen. Zarządzenie to objęło również fabrykę, w której pracuje polski kapitał (stocznię gdańską). Należy stwierdzić, że wstrzymanie pracy w instytucjach, należących do polskiego kapitału przez partję narodowo-socjalistyczną dla jej celów propagandowych jest niedopuszczalne

Trzy warunki Włoch

Rzym. 29. 3. PAT. Wobec wczorajszych enuncjacyj półurzędowych stwierdzających, że samo zaprzestanie sankcyj nie mogłoby dać zadośćuczynienia Włochom, w tutejszych kołach prasowych mówią, że w razie rokowań w ramach Ligi Narogów na temat sprawy abisyńskiej Włochy żądać będą: 1) zniesienia sankcyj, 2) odwołania przez Ligę Narodów wszystkich uchwał, ogłaszających Włochy za stronę winną wywołania wojny, 3) zobowiązania mocarstw o nieudzieleniu pomocy Abisynji.

Jednakże uchodzi za wątpliwe, czy nawet za cenę spełnienia tych żądań Włochy zgodzą się na zaniechanie działań wojennych w Afryce wschodniej. Panuje natomiast przekonanie, że ewentualne spełnienie tych warunków mogłoby ułatwić poważnie współpracę Włoch na terenie Europy, zwłaszcza, gdyby współpraca ta spowodowana kontrpropozycjami Niemiec w kwestji Locarna, stała się bardziej aktualna.

H. BENLEWI

Czy akcja Herberta Samuela obejmie także Żydów polskich?

Wrażenia z podróży po Niemczech

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Berlin, w marcu.

Co mówi się w Niemczech o wielkim planie Herberta Samuela, który przewiduje wzmożoną emigrację żydowską? Jak się do niego ustosunkowują sami Żydzi niemieccy?

Zainteresował mnie plan Herberta Samuela i jego oddźwięk w Niemczech. Czy zrobił tutaj także takie wrażenie, jakie wywarł na całem żydostwie światowem? Czy Żydzi niemieccy widzą w nim rzeczywiście swój ratunek? Czy pokłada się wielkie nadzieje na szybkie wyzwolenie z piekła hitlerowskiego? Spotkałem się z różnemi zdaniami na ten temat.

Ogólne wrażenie, jakie wyniosłem z rozmów z różnemi osobistościami, jest to, że plan Samuela odezwał się większem echem na świecie, aniżeli w Niemczech, aniżeli wśród Żydów niemieckich. Żydzi niemieccy nie wierzą w olbrzymi zasięg tego planu i w jego rychłą realizację.

Wiarygodna osoba, która stoi blisko planu w Niemczech opowiedziała mi, że suma trzech miljonów funtów jest narazie projektem i że w najbliższej przyszłości można się liczyć tylko z 750.000-mi funtów. Ta suma będzie stała do dyspozycji na cele emigracji Żydów niemieckich.

W samych Niemczech istnieją jeszcze różnice zdań. Po pierwsze, w jakim kierunku ma się zwrócić główny prąd emigracyjny: czy do Palestyny, czy do innych krajów zamorskich. W tej sprawie toczy się nawet cicha walka między sjonistami i antysjonistami, między sjonistami a niedobitkami asymilacji.

Obecnie niema już ideologji asymilatorskiej w Niemczech, niema obecnie w Niemczech partyj, które stoją na platformie asymilacji, ale jeszcze pozostali byli działacze asymilacji, którzy nie mogą się wyzwolić ze swych dawnych asymilatorskich zapatrywań.

Ci działacze, którzy grupowali się dokoła „Zjednoczonego frontu żydowskich kombatantów" są dotychczas nastrojeni antysjonistycznie i chcą zamienić plan Samuela na plan *antysjonistyczny*. Wprawdzie otwarcie nie mogą występować przeciwko emigracji do Palestyny, ale życzą sobie, ażeby główny prąd emigracyjny skierowano również do innych krajów.

Silne poparcie znajdują ci działacze w osobie Maksa Warburga, którego wciągnęli w swoją sferę i który jest obecnie już bardzo zainteresowany, ażeby „przeforsować" swoje zapatrywanie. Maks Warburg uchodzi za osobę neutralną i dlatego z trudem można przeciwko niemu walczyć.

W tej kwestji daleko jeszcze w Niemczech do porozumienia i sjoniści będą musieli stoczyć ostrą kampanję w Londynie.

Jeszcze inne różnice zdań uwydatniają się w Niemczech w stosunku do planu Samuela.

Dość już mamy stanowiska uprzywilejowanego, dość już dumnego nazywania się „Żydami zachodnimi"! Wszyscy Żydzi są równi w czasie niedoli! Położenie Żydów we wschodniej Europie nie jest teraz o dużo lepsze od położenia Żydów w Niemczech. „Żydzi wschodni" są równie „uprzywilejowani" jak „Żydzi zachodni". Wielu jest w Niemczech działaczy, nawet bardzo poważnych działaczy, którzy żądają, ażeby akcja Samuela była wspólną. Nietylko powinna ona objąć Żydów niemieckich, lecz i Żydów z innych krajów, którzy tak samo cierpią z powodu antysemityzmu, spowodu prześladowań Żydów i tak samo cierpią spowodu kryzysu ekonomicznego.

Często słyszałem jak padało słowo „Polska", „polscy Żydzi". Czy Żydzi polscy nie są tak samo uprawnieni do korzystania z akcji Samuela jak Żydzi niemieccy?

To zdanie, które słyszałem odnośnie do Żydów polskich i wogóle Żydów wschodnio-europejskich było poważnie pomyślane. Między żydowskimi działaczami w Niemczech znajduje się większa grupa, która prowadzi szeroką akcję uświadamiającą, która prowadzi nawet walkę [illegible] Żydzi polscy mogli korzystać z tej akcji.

Wszyscy Żydzi są równi — wszyscy Żydzi są w niedoli!

Jaki jest stan żydowskiej emigracji z Niemiec, jakie są jej tendencje i dążenia? Plan Samuela odnosi się przecież w zasadzie do emigracji żydostwa niemieckiego. Dlatego postanowiłem zwiedzić tę instytucję, która kieruje emigrację do krajów zamorskich prócz Palestyny.

Niegdyś przed 10-ciu do 15-tu laty wyglądały tak samo lokale „Hiasu" w krajach wschodnio-europejskich. Zrozpaczeni ludzie, których niedola zmusiła do opuszczenia dawnych siedzib i do szukania nowych, siedzieli tam w długich szeregach i czekali na rady i wyjaśnienia, na słowa pocieszenia z dalekich krajów, do których się wybierali. Obecnie tak samo siedzą Żydzi niemieccy, w długich szeregach, w lokalach emigracyjnych, każdy Żyd studjuje mapę światową, każdy szuka dla siebie nowej ojczyzny, nowego miejsca ratunku.

Zameldowałem się u dyrektora tej instytucji i uzyskałem zezwolenie na rozmowę. Także „kontrola paszportowa" przeszła w zupełnym porządku. Mój rozmówca udziela mi następujących informacyj:

— Od czasu wydania ustaw norymberskich i zamordowania Gustloffa, wzmogła się wielokrotnie żydowska emigracja z Niemiec. Obecny okres można przyrównać do wiosny roku 1933, kiedy panował nastrój paniki wśród Żydów niemieckich. Różnica między owym okresem, a teraźniejszym polega jednak na tem, że wtedy wyjeżdżano bez celu, bez zawodowego lub językowego przygotowania, a obecnie emigracja ma ściśle określony cel. Wtedy wyjeżdżano gdzie oczy poniosły, i sądzono, że emigracja jest tylko czasową, teraz jednak przygotowują się emigranci zawodowo i językowo, wyszukują wcześniej kraj, gdzie mogą znaleźć egzystencję. Opuszcza się teraz Niemcy z pełną świadomością, że wykorzenia się raz na zawsze i że należy w nowej ojczyźnie zakorzenić się na nowo, aby spowrotem zbudować sobie egzystencję.

To jest nowa tendencja wszystkich emigrantów. Atoli w dziedzinie emigracji napotyka się na olbrzymie trudności, o których nie może mieć wyobrażenia nikt stojący z boku. Żydostwo niemieckie składa się albo z wolnych zawodów albo z kupców, a te elementy nigdzie nie są pożądane. Przewarstwowienie wolnych zawodów jest dzisiaj problemem światowym. Ten problem jest tak samo aktualny w krajach południowej Ameryki i Francji.

Pozatem trudno dzisiaj ustalić jakąś stałą politykę emigracyjną. Nie upływa tydzień, aby gdzieś w krajach emigracyjnych niezmieniono przepisów emigracyjnych. Niekiedy zmieniają urzędnicy konsulatów przepisy emigracyjne a zmieniają je w ten sposób, że najbardziej od tych zmian cierpi emigrant żydowski.

Od Charbinu do Haiti, od Brazylji do Mandżuko, poprzez wszystkie części świata, poprzez wszystkie morza i pustynie przelewa się prąd emigracyjny Żydów niemieckich. Żydzi niemieccy spełniają wolę Boga i rozsypują się między wszystkie ludy jako jest powiedziane — „Sprawiedliwie uczynił Bóg, że nas rozsypał między wszystkie narody"!...

Od czasu prześladowań Żydów niemieckich przez hitleryzm, znaleźli się emigranci żydowscy z Niemiec w przeszło 41 krajach kuli ziemskiej!

W ostatnich trzech latach panowania hitlerowskiego przewinęło się przez wspomnianą instytucję emigracyjną, przez wspomniany lokal emigracyjny 30 — 40.000 żydowskich emigrantów, a szeregi czekających na możliwość emigracji są jeszcze bardzo długie i ciągną się w nieskończoność.

W długich, wielkich korytarzach tej instytucji emigracyjnej, między dziesiątkami odwiedzających, pytających o rady i przyjezdnych „globetrotterów" czuje człowiek postronny jeszcze silniej wielką tragedję żydostwa niemieckiego. Może się zapoznać z 60-letnim inwalidą wojennym który podczas wojny światowej walczył bohatersko za ojczyznę niemiecką i otrzymał odznaczenia. Zwierza mi się ze swych cierpień, chce uciekać, nie może już dłużej wytrzymać, ale świat jest dla niego, starszego, chorego inwalidy zupełnie zamknięty. Zyskałem sobie jego zaufanie i przy pożegnaniu daje mi swoją wizytówkę: „Dostawca urzędów państwowych i miejskich".

I z gorzkim uśmiechem dodał:

— Proszę mi wybaczyć, to jest moja stara wizytówka! Rzeczywiście bardzo stara...

„WYBORY" W NIEMCZECH

(Dokończenie ze str. 1-szej).

tów. W związku z tem przewiduje się, że zostanie oddana olbrzymia ilość głosów nieważnych.

NEOPOGANIE MILCZĄ.

Charakterystyczną rzeczą jest, iż cała prasa konsekwentnie przestała nagle pisać o ruchu neopogańskim, by nie zrazić sobie religijnie nastawionych wyborców. Jest to zresztą stała taktyka Hitlera, który w rozstrzygających chwilach nagle zaczyna „szanować" przekonania religijne. Tak samo jak dziś, postąpił z katolikami przed plebiscytem w Zagłębiu Saary, a dopiero po odniesieniu zwycięstwa, nastąpiły nagonki i aresztowania.

Nawet te czasopisma, które dotychczas całkowicie poświęcone były „Kulturkampfowi", obecnie zamilkły w sposób wprost zdumiewający. Wywołuje się wrażenie, jakoby partja narodowo-socjalistyczna wycofała się oficjalnie z ruchu neopogańskiego. Znamiennym jest też fakt, że czołowa osobistość hitlerowska, dotychczas zdeklarowany szermierz ruchu neopogańskiego, hrabia Reventlow, publicznie głosił swoje wystąpienie z tego ruchu. Reventlow, który obecnie kandyduje do Reichstagu oświadczył, że zdecydował się do tego kroku z motywów „narodowo-socjalistycznych i religijnych". Równocześnie złożył Reventlow oświadczenie, że pismo jego „Reichswart" przestanie odtąd być oficjalnym organem ruchu neopogańskiego.

Znany działacz palestyński odznaczony orderem Polonia Restituta

Tel-Awiw. ŻAT. Przewodniczący Izby Handlowej palestyńsko-polskiej od niedawna członek magistratu tel-awiwskiego Mojżesz Chelouche (Szelusz) odznaczony został orderem Polonia Restituta za zasługi położone przy zacieśnianiu stosunków handlowych między Polską a Palestyną.

Baron James Rotschild w Palestynie

Jerozolima. ŻAT. W związku z odwiedzinami barona Jamesa Rotschilda w Palestynie czynione są ostatnie przygotowania do pochowania szczątków barona Edmunda Rotschilda i jego małżonki w Zichron Jakow. 120 robotników zatrudnionych jest przy budowie drogi, prowadzącej do grobu, niwelacji placu, budowy parkanu, trawników itd.

—oOo—

— Według informacyj otrzymanych przez gminę żydowską w Łucku, Ministerstwo Wyznań i Oświaty wyasygnowało 600 zł. na prace konserwacyjne w starej synagodze w Łucku o dużej wartości historycznej.

Moda w Londynie

Król Edward VIII zwiedził w tych dniach, zaaranżowaną przez lorda Derby rewję mody, na której były wystawione nadzwyczaj piękne modele.

Ascot i w tym roku, mimo dworskiej żałoby, będzie stało pod znakiem wielkiej rewji mody, która czyni z tych wyścigów największą sensację sezonu. Król, dbając o przemysł mody, odstąpił od surowych reguł i zarządził, ażeby i w tym roku nie było „czarnego" Ascot. Wobec tego, londyńskie domy mody, które już uważały ten sezon za stracony, pracują gorączkowo nad skompletowaniem kolekcyj letnich. Należy się spodziewać licznych niespodzianek, a niektóre z nich odkryła już onegdajsza wystawa. Schiaparelli, Reville, Molyneux, Worth, i inni mistrze londyńskiej *haute couture*, niczego już prawie nie sprowadzają ze swoich paryskich central, rywalizując z sobą w doborze materjałów, które dyktuje dzisiejsza moda. W sferach poinformowanych twierdzą, że nie tylko krój, ile raczej zestawienie materjałów nada piętno i ton tegorocznej modzie.

NARZECZONA W ZŁOCIE.

Wielkie śluby stoją w tym roku pod znakiem „klejnotów" jak nabywa te złote, srebrne i szafirowe, mieniące się blaskiem drogich kamieni suknie ślubne, jeden z najsławniejszych rysowników mody, Val St. Cyr. Oto suknia ślubna, która nietylko w kolorze, ale także i w kroju stara się usprawiedliwić swoją romantyczną nazwę „serce perły". Tren, rękawy, fałdy, burgundzki czepek przytrzymujący welon, nawet bukiet zrobiony z tego samego materjału składają się na nadzwyczajną mozaikę.

Inna suknia ślubna, nazwana „złoty pył" mogłaby równie dobrze nazywać się „rapsodje w złocie". Ciężka złota satyna spływa jak płynne złoto, przylega do ciała, welon ze złotego tiulu owija całą postać. Lilje ze złotego jedwabiu w rękach, mirty ze złota we włosach uzupełniają tę bajkową toaletę narzeczonej, a druchny, w kostjumach Biedermier — także ze złotą, — noszą długi tren sukni ślubnej obramowany gronostajami.

DIADEMY Z TIULU I PIÓR.

Wogóle, złoto jest kolorem sezonu. Do czarnej tiulowej sukni „wieczorowej, haftowanej celofanową słomą, nosi Luiza Sims, znany manekin", żakiecik ze złotych dżetów. Ta premjowana toaleta zrobiła „furorę w filmie" Gaumonta „First a Girl", w którym niemniej popularny „manekin" Dorothy Vernon nosiła czerwoną cocktailową suknię z białem *fichu z organdi*. Do tego żakiecik i djadem na głowie ze złotej koronki haftowanej dżetami z celofanu, rękawiczki i buciki z tego samego materjału co suknia.

Także do sukien popołudniowych nosi się djadem na włosach, a wieczorem djademy z prawdziwych kamieni, albo metalowych piór które w jasno oświetlonej sali dają nadzwyczajne efekty. Biała suknia, którą nosiła Madelaine Caroll, złotowłosa gwiazda filmowa, wyszdana była białemi i turkosowemi kamieniami, na głowie nosiła ozdobę z rajerów oplatanych kwiatami polnemi zrobionemi z piór.

Czerwone pióra gęsie, owiązane czarną aksamitną, tiulowe opaski, haftowane strasami, a także bukieciki kwiatów, są teraz bardzo popularne i, jak twierdzą eksperci, utrzymają się także i na wiosnę.

BLUZKI I KAPELUSZE Z IRCHY.

O ile moda wieczorowa jest bardzo „kobieca", o tyle kostjumy i suknie przedpołudniowe są ściśle sportowe. Materjały noszone są od popielatej flaneli do rdzawej skóry jelonkowej. Lilli Palmer nosi do ciemnozielonej spódnicy wełnianej, bluzkę kamizelkową z jasnozielonej skóry, do tego buciki, rękawiczki i czapkę z bronzowej skóry jelonkowej. W oczekiwaniu gorącego i suchego lata, przygotowuje się już kapelusze ze skóry i słomy, a także szyte z piór, takie delikatne, że można je nosić tylko podczas prawdziwie pięknej i pewnej pogody.

Inne oznaki mody londyńskiej, to krótkie spódnice kostjumowe, które sięgają zaledwie za kolana, natomiast suknie wieczorowe mają metrowe treny. Jedyną koncesją sukien wieczorowych są „szlice" przy sukniach, które dają pewną swobodę — nogom.

Kostjumy z frakowemi wyłogami, w jaskrawych kolorach będą bardzo *en vogue*, dla starszych pań, modnym kolorem będzie lila. Komplety natomiast są bardzo skromne, z materjałów miękkich, przylegających w kolorach pastelowych.

TO I OWO

Tristan Bernard o swojem pochodzeniu

Jego pra-pra-babka miała być żoną nieprawego syna króla Ludwika XV.

Tristan Bernard, najbardziej „paryski" ze wszystkich pisarzy francuskich, autor kilku komedji między innemi nieśmiertelnej „Kawiarenki" autor niezliczonych nowel, kilku powieści i przedewszystkiem jeden z najdowcipniejszych ludzi w Paryżu — Tristan Bernard, podziwiany i lubiany przez wszystkich, obnoszący swą długą siwą już dziś brodę po salonach paryskich, jak jakiś wesoły prorok — jest — jak powszechnie wiadomo — Żydem.

W paryskich „Nouvelles Litteraires" w ostatnim numerze zamieszcza Tristan Bernard „Wspomnienia i zwierzenia" w których występuje z rewelacją niezwykłą. Jest potomkiem rodu królewskiego, ma w sobie podobnie jak wszyscy jego przodkowie od czterech pokoleń — krew Ludwika XV. gdyż jego pra-prababka, córka Mojżesza Bernarda miała za męża markiza Guy z Bressy, nieprawego syna króla Ludwika XV.

Znakomity pisarz występuje ze swemi rewelacjami w tonie bardzo uroczystym, zaczynając je od tego, że zdradza tajemnicę, pilnie strzeżoną w całym rodzie i podawaną z ust do ust tylko z ojca na syna.

Ów markiz skrył się podczas teroru w fermie Mojżesza Bernarda, handlarza końmi, został przyjęty do pracy jako karbowy nad chłopcami stajennymi i zakochał się w córce Mojżesza, Rebece.

Miejscowy rabin nie był zbyt skrupulatny. Markiz stał się Żydem bez wielkich ofiar ze swej strony i przybrał imię Majera Simeona.

Małżeństwo w świetle opinji artystów francuskich

Ciekawa ankieta tygodnika paryskiego.

Pewien poczytny francuski tygodnik rozesłał ankietę do najpopularniejszych mężczyzn i kobiet francuskich z zapytaniem: „Jakich środków należy używać zdaniem Pana (Pani) aby zaradzić obecnemu kryzysowi małżeńskiemu? Czy mężczyzni mają się żenić, czy raczej żyć w samotności? Czy sądzi Pan (Pani) iż byłoby możliwem poprawić istniejący stan rzeczy za pomocą jakiejś gospodarczej lub społecznej reformy, aby dwa miljony Francuzek, które są zmuszone zrezygnować z ogniska domowego wskutek niechęci mężczyzn do małżeństwa, odzyskało prawo do osobistego szczęścia"?

Odpowiedzi na powyższe pytania dały przeważnie kobiety, i tak: sławna paryska aktorka Cecylja Sorel, która jest równocześnie żoną jednego z arystokratów francuskich odpowiedziała, że uprzedzenie do małżeństwa jest jej zdaniem, absolutnie nie uzasadnione. Małżeństwo daje bowiem kobiecie i mężczyźnie miłość, przyjaźń, i rodzinę. Najbardziej oporni w stosunku do małżeństwa artyści i pisarze powinni żenić się w najmłodszych latach, gdyż współżycie z kobietą i ognisko rodzinne stało się często źródłem artystycznych inspiracyj.

Z innego założenia wychodzi niemniej popularna artystka, ulubienica Paryża Mistinguette. „Małżeństwo — oświadcza sławna „diva" — jest nieudaną farsą, bez dowcipu, humoru a co gorsza, bez pointy. Wprawdzie nie jestem miarodajną w kwestji małżeństwa, gdyż dzięki Wszechmogącemu nigdy jeszcze nie byłam mężatką lecz czuję się tak doskonale, że z najlepszą wiarą mogę postawić siebie za przykład zadowolenia w wolnym stanie".

Bardzo dowcipnie odpowiedział na zawarte w ankiecie pytania jeden z komików paryskich: „Byłem zaledwie trzy razy żonaty. To stanowczo za nikłe pole studjów, aby umożliwiało stawianie wniosków na temat małżeństwa. Proszę Szanownej Redakcji poczekać na moją odpowiedź jeszcze parę lat. Do tego czasu ożenię się jeszcze parę razy, będę zatem miał więcej doświadczenia na tem polu".

Najlżejsze niemowlę

Najmniejsze niemowlę jakie kiedykolwiek przyszło na świat, umarło niedawno świeżo dzienne w szpitalu dziecięcym w Londynie. Urodziło się ona w szóstym miesiącu ciąży i ważyło 390 gramów. Maleńki rekordzista jednak szybko utracił swój rekord, gdyż doktorzy spodziewają się, że po półtora roku osiągnie ono już normalną wagę. Tymczasem ledwo żyjące dziecko, które bezustannie niemal śpi, odżywiane wyciągiem z gruczołu tarczykowego i z kości, wapnem i witaminami.



Maszyna do leczenia kataru wynaleziona przez angielskich uczonych

Cały świat jest teraz, podczas nieustalonych dni przedwiośnia, zakatarzony. Ludzie kaszlą, chrypią chustki do nosa są w ciągłem używaniu.

Jakoś się jednak właśnie w tym roku ludzie ustrzegli bardziej nasilonej fali grypy, natomiast katar panuje wszechwładnie, katar, choroba, na którą dotychczas niema właściwie lekarstwa.

Katar jest chyba najpospolitsza z chorób, choroba niegroźna zresztą samą w sobie, chorobą na którą sami mamy dziesiątki nic nie pomagających domowych, babskich leków.

Nad wynalezieniem lekarstwa na katar biedzą się dotychczas lekarze całego świata. Dwaj uczeni angielscy dr. Polten i dr. Kneil zaobserwowali np., że lotnicy, zakatarzeni lotnicy tracą katar kiedy przez parę bodaj minut przebywają w powietrzu, na wysokości dziesięciu tysięcy stóp.

Obaj lekarze angielscy proponują nawet zupełnie poważnie, jako radykalny środek na katar, krótką wycieczkę samolotem. Obaj lekarze obliczyli nawet ile, przy masowem przeprowadzeniu tej kuracji, musiałaby ona koaztować. Otóż za cenę 2 funtów i dwóch szylingów możnaby się pozbyć kataru.

Przyznać trzeba, że jest to cena dosyć wygórowana.

Licząc się też z powszechnością kataru i z tem, że nie każdy będzie mógł sobie na taki luksus po wietrznej podróży pozwolić, skonstruowali obaj uczeni angielscy specjalną maszynę, która przetwarza powietrze na takie jakiem jest ono na wysokości dziesięciu tysięcy stóp. Ta kuracja jest już tańsza i zdaniem obu lekarzy angielskich równie, jak ta napowietrzna — skuteczna.

Katar jest chorobą zaraźliwą. Przebyty katar, nie chroni jednak przed następnym. Bardzo często się zdarza, kiedy tracimy już katar, zarażamy się nim sami po raz drugi. Źródłem zarażenia się jest przytem zawsze nasza własna chustka do nosa. Znany lekarz niemiecki, dr. W. Kruse, zastosował też pierwszy, jeszcze w roku 1914, higjeniczne papierowe chusteczki do nosa, które zakomicie chronią przed tem powtórnem zarażeniem się.

Miasto somnabulistów

Nigdzie niema tylu somnabulistów jak w Sidney w Australji. Widok człowieka spacerującego w pidżamie lub nawet w mniej stosownym stroju po dachach, jest w Sidney zjawiskiem codziennem... właściwie conocnem, że nikogo to prawie nie dziwi. Lekarze głowią się nad wyjaśnieniem przyczyn tego bądź co bądź dziwnego zjawiska. Dlaczego właśnie w Sidney rozpanoszyła się epidemja somnabulizmu. W ostatnim czasie zdarzył sie wypadek, który poruszył żywo opinję miasta. Na peryferjach miasta znaleziono nad ranem śpiącego na polu mężczyznę w pidżamie. Okazało się, że w nocy wyszedł on z domu, wędrował we śnie po ulicach i nad ranem zasnął w polu, myśląc że jest w domu. Żona jego w tym czasie w śnie somnabulicznym krzątała się po kuchni a syn powędrował do szkoły. Nazajutrz znaleziono go w nocnej bieliźnie śpiącego na progu szkoły. Żaden z członków rodziny gromadnie dotkniętej chorobą somnabulizmu, po przebudzeniu nie zdawał sobie sprawy ze swych przygód nocnych.

—o—

ZE SPORTU

Nieprzejednane stanowisko YMCA i jej „program ideowy“

Prezes Polskiego Związku Pływackiego p. *płk. Sołtan* odbył konferencję z dyrektorem generalnym Polskiej YMCA p. *Superem* w sprawie możliwości korzystania z basenu pływackiego Pol. YMCA w Warszawie przez Polski Związek Pływacki i kluby w nim zrzeszone. P. dyr. Super wyjaśnił, co następuje:

1) W myśl przepisów, obowiązujących w Zw. Młodzieży Chrześcijańskiej Pol. YMCA z basenu pływackiego Ogniska Warsz. Polskiej YMCA korzystać mogą indywidualnie tylko członkowie i uczestnicy Polskiej YMCA, którymi — jak to określa statut Zw. Młodz. Chrześcijańskiej Pol. YMCA — mogą być tylko chrześcijanie.

2) Pływalnia Zw. Młodz. CChrześcijańskiej Pol. YMCA, stanowiąca część Ogniska i będąca terenem realizacji programu fizycznego Pol. YMCA — jest przeznaczona przedewszystkiem dla członków i uczestników Polskiej YMCA, w wolnych zaś godzinach będzie w miarę możności udostępniana grupom postronnym.

3) Przy wynajmowaniu sal gimnastycznych lub pływalni grupom wojskowym, szkolnym i zespołom chrześcijańskim, *w których są również niechrześcijanie — Polska YMCA nie czyni tym ostatnim żadnych trudności co do ich uczestniczenia w tych grupach. Zespołom niechrześcijańskim Polska YMCA pływalni i sal gimnastycznych nie wynajmuje.*

4) Polska YMCA nie urządza spotkań o charakterze towarzyskim z zespołami niechrześcijańskiemi, natomiast, jeśli idzie o zawody oficjalne, urządzane przez Polski Związek Pływacki, inne ogólnopolskie związki sportowe, lub instytucje państwowe W. F. i P. W., gdzie w tabeli wynikałyby rozgrywki z klubami niechrześcijańskimi — Polska YMCA nie czyni pod tym względem przeszkód.

5) Jak to wyżej wspomniano — pływalnia Polskiej YMCA jest przeznaczona przedewszystkiem dla członków i uczestników Pol. YMCA i dlatego kwestja wynajmowania pływalni na zawody, oraz grupom postronnym, będzie uwzględniana w miarę możności.

—o§o—

Do powyższego komunikatu dodaje *warszawski „Kurjer Poranny“:*

„Oświadczenie powyższe wyjaśnia wreszcie gruntownie stanowisko YMCA w sprawie klubów i zawodników — nie chrześcijan. Trudno jednakże, nie zauważyć, iż *byłoby znacznie bardziej poprawne załatwienie sprawy, gdyby „wyjaśnienia“ powyższe — zawierające niejako „program polityczny“ YMCA były podane do wiadomości publicznej przed budową gmachu i basenu YMCA — aby uchronić osoby, niezgadzające się z takiem stanowiskiem YMCA od składania ofiar na cel, który ich ideałom nie odpowiada“.*

—o§o—

[illegible] temat powyższy wypowiedzieliśmy się już [illegible]nokrotnie całkiem dobitnie i nie mamy [illegible]y obecnie wobec tej „definitywnej“ deklaracji Polskiej YMCA oświadczać się na nowo.

[illegible]informacji zainteresowanych sfer sportowych, jakoteż naszych Czytelników, możemy [illegible]podać, że *przeciwko temu stanowisku ge[illegible]nego dyrektora Polskiej YMCA p. Supera, znanego zresztą antysemity, poczynione zostały poważne kroki ze strony wpływowych sfer YMCA w Czechosłowacji, Szwajcarji i Ameryce. Nadto aferą Polskiej YMCA zajęli się wybitni działacze żydowscy w Ameryce, poinformowani dokładnie o tej sprawie w czasie pobytu w Polsce. Podejmą oni interwencję w Centrali YMCA w Ameryce.*

(hl.).

—oOo—

NOWY REKORD ŚWIATA.

W Cincinnati znana amerykańska pływaczka Eleonora Kaight ustanowiła nowy rekord świata na 880 jardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 11:39,9 sek. Dawny rekord światowy należał do Amerykanki Madison i wynosił 11:41,2.

Wiadomości z kraju

WIZJA LOKALNA W PROCESIE TRUCICIELSKIM

Jak już donieśliśmy, w sobotę odbyła się w procesie Grzeszolskiego wizja lokalna w domu i fabryce oskarżonego. Wśród rzeczy, jakie zastano w gabinecie oskarżonego, znajdowało się w 6 skrzyniach mnóstwo dzieł naukowych z różnych dziedzin, a między nimi „Księgi Salomona“ w języku hebrajskim, „Względność i grawitacja w teorji Einsteina“, encyklopedje itd. Na pytanie sądu Grzeszolski oświadczył, że trochę czyta po hebrajsku.

Podczas wizji lokalnej gromadziły się opodal tłumy publiczności, która przybierała wobec oskarżonego wyzywającą postawę, miotając przekleństwa i pogróżki. Grzeszolski objawy te w zupełności ignorował.

W poniedziałek ma być ogłoszona decyzja sądu w sprawie wniosków obrony i oskarżenia. Jeżeliby sąd odrzucił wnioski, to należy się spodziewać, że koło wtorku, a najpóźniej w środę nastąpią przemówienia stron i wyrok.

POTWORNY ZBRODNIARZ

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął niesamowity morderca z pod Sochaczewa, Władysław Siejski. Oskarżony teroryzował sąsiadów, wywoływał awantury, i bójki, brał udział we wszystkich kradzieżach. Podczas przewodu sądowego ujawniono m. in. fakty, wskazujące na wybitne zwyrodnialе skłonności Siejskiego. Dwukrotnie przylapano go na usiłowaniu uduszenia koni przy pomocy zarzuconego na szyję powroza.

Siejski oskarżony był o zamordowanie 14-letniego brata żony. Oskarżony już poprzednio znęcał się nad żoną i jej bratem. Pewnego dnia chłopiec zaginął. W stodole znaleziono zwłoki chłopca wiszące na postronku na belce pod stropem. Oględziny zwłok i miejsca wskazywały na to, że chłopiec nie zginął śmiercią samobójczą, lecz został przez kogoś powieszony.

Szereg poszlak wskazywało na Siejskiego. Sznur, na którym powieszono chłopca był własnością oskarżonego. Pozatem przez śmierć chłopca powiększyła się scheda Siejskiego. Przewód dowodowy potwierdził w całości winę zbrodniarza.

Prokurator domagał się kary śmierci. Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Siejskiego na 15 lat więzienia. Morderca słysząc wyrok zemdlał.

MĄŻ SPRZEDAŁ ŻONĘ ZA 20 TYS. ZŁ.

Zakochany inżynier padł ofiarą zagranicznych kombinatorów.

Niezwykle oszustwo jest obecnie przedmiotem dochodzeń prokuratorskich w Warszawie.

Przed kilku tygodniami w jednym z pierwszorzędnych hoteli warszawskich zatrzymała się para cudzoziemców przybyłych z Francji, małżonkowie Karol i Anna Fontier. Karol Fontier podał się za przedstawiciela wielkiej fabryki perfumeryjno-kosmetycznej z Paryża.

Państwo Fontier bywali w teatrach, na dancingach, gdzie nawiązali wiele znajomości. Między innemi poznali inżyniera B.. właściciela dużego majątku w Małopolsce i fabaryki.

Inżynier B. zaczął asystować pięknej pani Fontier. Mąż spoglądał obojętnie na flirt żony, aż pewnego dnia okazało się, że uciekła ona z p. B. do majątku w Małopolsce.

Pan Fontier otrzymał list od inżyniera B., w którym ten podawał, że zapałał gorącem uczuciem do pani Fontier i postanowił rozwieść się z własną żoną, aby następnie poślubić ukochaną kobietę. Fontier oświadczył, że gotów jest załatwić sprawę w polubowny sposób, o ile otrzyma odszkodowanie za porwaną żonę. Tranzakcja została załatwiona i inżynier B. przyjechał do Warszawy, gdzie w pokoju hotelowym wręczył p. Fontier 20.000 złotych za ustąpienie mu żony.

Po powrocie do Małopolski spotkał go zawód, gdyż — pani Fontier w majątku nie został, a wraz z nią zniknęła pewna biżuterja i różne wartościowe drobiazgi. Pan Fontier również zniknął z gruntu warszawskiego.

Okazało się, że w czasie pobytu w Warszawie zdołał on naciągnąć szereg osób ze świata handlowego na pożyczki pod pretekstem zamówień w imieniu reprezentowanej fabryki perfumeryjnej.

Inżynier B. złożył skargę do władz, które za oszukańczą parą rozesłały się listy gończe.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM W BIAŁYMSTOKU

W sobotę zakończony został w Białymstoku wielki proces przeciwko 40 komunistom. Sąd Okr pod przewodnictwem sędziego Kleszczyńskiego skazał Teodora Sawickiego i Jana Ostrowskiego po 10 lat więzienia, Mikołaja Tymińskiego, Jana Szymańskiego i Teodora Konachiewicza po 8 lat więzienia, Konstantego Arseniuka, Aleksandra Kondraciuka, Bazylego Siemieniuka, Kornilę Pawlaczuka i Mikołę Jasiuka po 6 lat więzienia. 5 oskarżonych po 3 lata, resztę zaś na karę od 6 miesięcy do 2 lat więzienia. Paweł i Mikołaj Czerwieńscy zostali uniewinnieni.

Wobec wszystkich zastosowano amnestję, kilkunastu pozbawiono praw obywatelskich od 5 do 10 lat.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 30 MARCA.

Kraków (23.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 płyty. o 7.20 dzień poranny; 7.50 program na dzień bieżacy oraz parę informacyj: 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Płyty; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30—14.30 Południowy koncert muzyki lekkiej (płyty); 15.15 Wiadom. o eksp. polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Koncert tria Janiny Pachulskiej; 16.00 Lekcja niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek; 16.15 Płyty; 16.40 „Minuta poezji“; 16.45 „Skutki moralne bezrobocia młodzieży“ pogadankę wygłosi Wanda Woytowicz - Grabińska; 17.00 Z Katowic odczyt: „U podstaw odrodzenia na Śląsku“ wygł. dr. Karol Pietrowicz; 17.10 Pieśni Ryszarda Straussa (płyty); 17.20 Powsz. Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryg. Józefa Mayena „Savonarola“ cz. II. pt.: „Zwycięstwo“. Słuchowisko odznaczone II-gą nagrodą na konkursie słuchowiskowym Radjowego Teatru Wyobraźni w r. 1935.; 18.00 Recit. fort. Felicji Blumentalówny; 18.30 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. Toli Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Odczyt pt.: „Ideologja szkolnictwa staropolskiego“ wygł. dr. Kazimierz Dobrowolski, prof. U. J.; 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza; 19.05 Muzyka z płyt; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka i salonowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 20.30 Franz Schrecker: Labędzi śpiew w wyk. chóru męskiego „Lutnia Macierz“ pod dyr. J. Kolaczkowskiego; 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z Polski współczesnej“; 21.00 Mały koncert w wyk. Mieczysława Grąbczewskiego (baryton), Tadeusza Zygadło (skrz.), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 21.30 Harfistki grają..., (płyty); 22.00 Koncert symfoniczny z okazji „Tygodnia Śląska“ poświęcony muzyce śląskiej; 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej; 23.05—23.30 „25 minut dla zdrowia“.. (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30—18.30 p. Kraków; 18.30 Rozwiązanie konkursu wiosennego dla dzieci pt. „Cała Polska w drzewach“; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“; 18.45 Program; 18.55—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków; 18.30 Audycja dla dzieci; 18.40 Płyty; 18.55—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—12.15 p. Kraków; 12.15 Audycja dla szkół; 12.35—13.30 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45—16 p. Kraków; 16 Pogadanka wielkanocna ze śpiewami; 16.15—18.30 p. Kraków; 18.30 Płyty; 18.45 Program; 18.55 p. Kraków; 19.05 Skrzynka ogólna; 19.20—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—18.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka dla dzieci; 18.40 O wszystkiem po troszku, 18.45 Płyty; 18.55—23.05 p. Kraków; 23.05 Trans. z Kawiarni Ziemiańskiej.

Wiedeń (506.8) 20 Koncert symfoniczny; 21 Koncert rozrywkowy; 23.10 Współczesna muzyka austrjacka.

Medjolan (368.6) 20.45 „Hrabia Luksemburg“— operetka Lehara.

Praga (470.2) 19.30 Solo na saksofonie; 20 Utwory J. Straussa; 20.55 „Opowieść letnia“ — poemat symfoniczny Suka.

— **OTWARCIE RADJOSTACJI PALESTYŃSKIEJ,** które nastąpi w poniedziałek 30 marca br. o godz. 8-ej wieczorem, transmitowane zostanie w lokalu Zw. Absolw. Szkół Śred. „Przyszłość-Heatid“ ul. Mikołajska 6.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

NOWOŚCI TECHNICZNE:

Kino przyszłości to tele-kino

Podczas podróży po Europie słynny amerykański król filmowy Goldwyn udzielił dziennikarzom informacyj o obecnym stanie prac amerykańskich techników kinematograficznych nad realizacją kina przyszłości — telekina. Twierdził on, że prace przygotowawcze są już na ukończeniu, i że już w najbliższej przyszłości posiadacz odpowiedniego aparatu radjowego będzie mógł — przez nastrojenie aparatu na odpowiednią falę — wyświetlić na swym ekranie domowym dowolny z pośród setek filmów, wypromieniowanych z anten stacyj nadawczych.

Sam proces nadawania filmów nie jest już dziś tajemnicą techniczną, gdyż stoi on w ścisłym związku z nowoczesną telewizją, ciekawe są natomiast wynurzenia Goldwyn'a na temat organizacji stacyj radjo-filmowych i związanych z tem przemian strukturalnych przemysłu filmowego.

Jak dalece posunięto sprawę pod względem technicznym, świadczy następujący fakt: pokazano publiczności ten sam film dwukrotnie — raz jako przedstawienie zwyczajne, drugi raz przy pomocy telekina — publiczność nie odczuła żadnej różnicy w sposobie wyświetlania.

Amerykanie wyobrażają sobie, że posiadacz radjoodbiornika filmowego będzie wykupywał bilet przed rozpoczęciem seansu, odbywającego się w jego prywatnem mieszkaniu. Będzie to zrobione w ten sposób, że dopiero po wrzuceniu monety aparat będzie mógł być uruchomiony, opłata będzie wynosić oczywiście o wiele mniej niż bilet do kinoteatru.

Wybór filmów, nadawanych równocześnie przez różne stacje, będzie tak wielki, że każdy będzie mógł wyświetlić u siebie w domu film, odpowiadający nastrojowi chwili i upodobaniom.

Goldwyn mimo wszystko nie obawia się, by telekino robiło zbyt wielką konkurencję kinoteatrom i powołuje się na przykład sal koncertowych, w których frekwencja nietylko nie zmalała, lecz nawet wzrosła pod wpływem popularyzacji radjofonji.

Dętki do pneumatyków, które nie pękają

Nowy ten i pomysłowy wynalazek możliwe, że położy kres pladze automobilistów, rowerzystów i tp., jakiem jest pękanie pneumatyków.

Na pierwszy rzut oka pomysł ten nic jest nowością. Wygląda to w ten sposób: W oponie zamiast zwyczajnej dętki znajduje się cały szereg zupełnie krótkich komórek-dętek, stykających się ze sobą końcami i zapełniających w ten sposób całą oponę tak, jak zwykła dętka. Przebicie jednej komórki — dętki nie pociąga wobec tego za sobą defektu całego koła, gdyż na miejsce komórki, z której uszło powietrze, wciskają się natychmiast dwie, sąsiadujące z nią z obydwu stron, zapełniając sobą pustą przestrzeń. Taka dętka, podzielona na szereg komórek, była wynaleziona już dawniej, okazała się jednak niepraktyczną, gdyż każdą komórkę trzeba było pompować oddzielnie. Zasługą obecnego wynalazcy jest bardzo pomysłowe rozwiązanie tej trudności. Mianowicie wszystkie te komórki dętki są tu nanizane na podobieństwo sznura korali na dodatkowej, cieniutkiej dętce, która przechodzi przez ich środkowe otwory. Komórki-dętki przylegają więc do siebie temi otworami, tak że pompując powietrze wspólnym wentylem, napełniamy równocześnie wszystkie komórki. Dopiero po ich napełnieniu, pompuje się osobno tę dętkę pomocniczą, która rozdymając się zaciska się tak szczelnie w otworach, przez które przechodzi, że uniemożliwia wszelką komunikację za ich pośrednictwem. A więc, gdy teraz jedna z dętek . komórek pęknie, powietrze nie uchodzi z dętek pozostałych i koło nie odczuwa straty jednej tylko komórki dętki.

Prosty przyrząd do utrzymywania jaj w stanie świeżym

Zostało stwierdzonem, że jaja niekonserwowane nie psują się i utrzymują się bardzo długo w stanie świeżym, jeśli co pewien czas obrócić je na inny bok. To charakterystyczne zachowanie się jaj znalazło już zastosowanie w przemyśle jajczarskim i n. p. we Wiedniu istnieją firmy jajczarskie, które posługują się do utrzymywania jaj w świeżym stanie urządzeniami, opartemi w działaniu na tej właściwości jaj. Są to półki z licznemi sprężystemi uchwytami (łapkami) na jaja. Półki te wraz z umocowanemi na nich uchwytami są obracalne na osiach, tak że można je z łatwością za pomocą korby ręcznej z boku obracać. Wypełniwszy półki jajami, obraca się je codziennie na inny bok i tem samem zostaje zabieg konserwowania dokonywany dla wszystkich jaj równocześnie. Należy podkreślić, że ten sposób utrzymywania w świeżości jaj daje towar jakościowo lepszy, niż przy zwykłem konserwowaniu środkami chemicznemi, gdyż nie zmienia w niczem jego smaku i dobroci. Obecnie wyrabia się też takie proste urządzenia i dla mniejszego domowego użytku. Są to niwielkie skrzynki lub szafki, z wewnątrz o podobnie umieszczonemi chwytami, któremi manipuluje się za pomocą korby zewnatrz umieszczonej, w analogiczny wyżej opisany sposób.

Racjonalne oświetlanie

Racjonalne oświetlanie przestrzeni przeznaczonych do pracy biurowej, naukowej, czy niemniej warsztatowej i fabrycznej, należy dziś do rzędu spraw dotyczących nietylko samej wygody, estetyki lub komfortu urządzenia, lecz jako takie jest ono uznawane już za jeden z naczelnych warunków wszelkiej wydajnej pracy umysłowej, czy manualno - fizycznej, w którem zainteresowany być powinien nie tyle sam pracownik, ile w większej jeszcze mierze sam pracodawca, przedsiębiorca. Wyniki licznych pomiarów psycho-technicznych wykazały bowiem, że należycie i stosownie do wymogów zainstalowane oświetlenie wnosi z sobą wiele twórczych i podnoszących produkcję pierwiastków, w parze z czem idą również momenty natury psychologicznej, jak większej ochoty do pracy i lepszego samopoczucia. Pozatem nie wolno też zapomnąć, że niecelowe i niewystarczające oświetlenie nietylko czynią produkcję mniej wydajną, mniej rentowną, lecz że prócz tego podnoszą też i ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Na podstawie metodycznych, eksperymentalnych badań stwierdzono z całą ścisłością, że usprawnienie oka przy lepszem świetle polega nietylko na tem, że widzi ono wyraźniej obraz danego przedmiotu czy punktu, lecz i na tem, że dostrzega go, czyli reaguje prędzej, odpowiednio do tego zaś przyśpieszenia również znacznie się skraca i reakcja mięśni mających wykonać pracę, a zatem cała reakcja psycho-motoryczna zostaje tu wybitnie usprawniona. Istnieje dziś cały szereg przyrządów używanych w psychotechnice i mających na celu badanie sprawności i precyzyjności ruchów rąk, wykonywanych przy różnych zawodach. Wszystkie one wykazują zależność tej precyzyjności i unikania błędów przy pracy od stopnia oświetlenia. Bardzo wymowne są różne cyfry i daty tyczące się ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych statystyka stwierdziła na przykład, że na 91.000 nieszczęśliwych wypadków blisko jedna czwarta część należało zaliczyć na karb niedostatecznego lub wadliwego oświetlenia. Smutna ta statystyka stwierdza ponadto, że ilość tych wypadków w miesiącach jesiennych i zimowych jest więcej niż dwukrotnie wyższą niż w innych porach roku, gdy dzień jest dłuższy.

Pierwszym warunkiem racjonalnego sztucznego oświetlenia jest przedewszystkiem jego zastosowana do rodzaju pracy obfitość. Zależnie od rodzaju i charakteru zajęcia odróżnia się tutaj trzy różne stopnie: 1) pracy grubszej, 2) średniej, 3) misternej. Przy zatrudnieniu kategorji pracy grubszej wymagane jest natężenie światła takie, jakie panuje w odległości 1 m od lampy 15—20 świecowej. Powiada się, że do tej pracy konieczne są 15—20 jednostek (luksów) światła. Przy pracy kategorji średniej (obróbka dokładniejsza metali, tkactwo, szewstwo,) wymaganych są 40—50 takich jednostek światła. Wreszcie trzecia kategorja (krawiectwo, kreślarstwo, hafciarstwo) koniecznych już są 60—90 luksów.

Jednakowoż dostateczna jasność w danej przestrzeni nie zaradza jeszcze wszystkim potrzebom oka, a sama ilość i wielkość lamp kwestji tej nie rozstrzyga. Zbyt silne i rażące światło jest również męczącem i niewygodnem przy pracy, gdyż decydującem tutaj bywa, jak te lampy są dobrane i porozmieszczane. W pracowniach wymagających większego natężenia wzrokowego należy na ogół unikać, by oczy były pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem rażącego źródła światła. Najbardziej racjonalne oświetlenie pracowni uzyskuje się zapomocą lamp o głębokich reflektorach, maskowanych od dołu szkłem opalowem, dających łagodne, rozproszone, miłe dla oka światło. Dla sal szkolnych, biurowych, rysunkowych najkorzystniejsze natomiast będą lampy zupełnie bez reflektorów, a przysłonięte od dołu lub dookoła szkłem opalowem, tak że duża część światła pada na sufit, skąd zostaje równomiernie rozproszoną po całej sali. Jako wręcz wadliwie oświetlone należy zwłaszcza określić miejsca pracy z oślepiającem, męczącem, dającem ostre cienie i kontrasty światłem, od którego o tyle korzystniej wyróżniają się oświetlenia z równomiernie rozproszonem światłem, nie dającem żadnych kontrastów. Szkodliwym na aparat wzrokowy wpływem kontrastów świetlnych uzasadnia się m. in. też fakt, że najczęstsze wypadki automobilowe mają miejsce wtedy, gdy szofer wyjeżdża z ciemnej bocznej ulicy na zalaną blaskiem jezdnię pryncypalnej arterji komunikacyjnej, gdyż oślepiony blaskiem nie zauważa on niebezpieczeństwa, nie dostrzega sygnałów ostrzegawczych.

Dziś istnieje odrębna gałąź techniczna, zatrudniająca liczne rzesze specjalistów, poświęcających się wyłącznie sprawom, związanym z oświetleniem. Toteż mamy już opracowane na zasadach tej nowej stosunkowo nauki różne typy oświetlenia o rozmaitych konstrukcjach lamp, przystosowanych do celów, jakim mają służyć. Gdyż inna jest technika oświetlenia ulic, a inna — wnętrz różnych budynków. Innego typu lamp domaga się mieszkanie prywatne, innego zaś sala rozrywkowa, czy koncertowa. Inaczej należy traktować instalację świetlną w warsztacie mechanicznym, inaczej — w sali szkolnej lub szpitalnej itd. Zawsze jednak chodzi nie tylko o zapewnienie oku dostatecznej ilości światła, lecz i o to także, aby to światło było dla oka miłe, i aby będąc zmuszone do długiej pracy w godzinach wieczorowych, oko jak na[illegible] mniej odczuwało przejście od światła dzien[illegible]go do sztucznego.

——o-§-o——

Otrzymywanie futer bez zabijania zwierząt

W Amerycc, a po części i w innych k[illegible] powstała nowa gałąź pracy zarobkowej [illegible] hodowli zwierząt futerkowych. Polega on[illegible] tworzeniu specjalnych farm hodowlanych dla zwierząt, dostarczających drogocennych futer. Niestety i w tej hodowli, tak jak i przy upolowanych, nie można się obejść, dla uzyskania futerka, bez zabijania zwierzątek, nad których chowem hodowca musi poświęcać sporo pracy i czasu. Pewien amerykański fachowiec futrzany obmyślił tu wielce pożyteczny sposób uzyskiwania futer z tych zwierząt bez ich zabijania. Wynalazł on taki dowcipny sposób strzyżenia zwierząt futerkowych, że włosy te po zestrzyżeniu dają się następnie przy pomocy specjalnej maszyny utrwalić na sztucznym podkładzie. Otrzymuje się zatem futro lecz bez skóry zwierzęcej. Ten nowy rodzaj futer zwie się „Koongora“ i znajduje zastosowanie zarówno dla długo — jak i krótkowłosych zwierząt.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Srodki i cele walki z chorobami wenerycznemi

Jedną z najbardziej piekących spraw higjeny społecznej, sprawą, dotyczącą ogółu w niemniej szej mierze, jak walka z gruźlicą, alkoholizmem, czy śmiertelnością wśród niemowląt, jest walka z chorobami wenerycznemi, tą prawdziwą plagą ludzkości. Dopiero z końcem XIX-go wieku zabrano się na serjo do rzeczy. Pierwszym poważnym krokiem w tej walce była międzynarodowa konferencja dla zapobiegania kile i innym chorobom wenerycznym, zwołana do Brukseli w roku 1899., która to konferencja obesłana została przez wszystkie kulturalne państwa świata. Jak żywe było zainteresowanie ogółu, o tem świadczy fakt, że w konferencji brali udział czynny nie tylko lekarze, ale także i prawnicy, duchowni, dyplomaci, literaci, filantropowie rozmaitego autoramentu, a także i kobiety, podkreślając w ten sposób doniosłość kwestji dla wszystkich bez wyjątku klas społeczeństwa. Od tego czasu problem ten nie zeszedł już z porządku dziennego i nie stracił ani na moment aktualności.

Rozpoczęła się akcja, prowadzona na najrozmaitszy sposób, zależnie od środowiska działania. Posypały się wykłady, druki ulotne, publiczne dyskusje i pokazy, mające na celu uświadomienie najszerszym kołom ludności niebezpieczeństwa, grożącego im ze strony chorób wenerycznych. Zawiązało się w Brukseli międzynarodowe towarzystwo, którego jedynym celem była właśnie walka z temi chorobami i ujęcie jej w pewne ramy, niezbędne dla zagwarantowania powodzenia.

Do wykorzenienia chorób wenerycznych zabrano się w trojaki sposób, na trzech niejako drogach. Pierwszą, bodaj czy nie najważniejszą, było

zorganizowanie osobistej profilaksy,

a więc pouczenie o sposobach uniknięcia nabawienia się chorób wenerycznych. Wiemy, że istnieją pewne warunki, przy dochowaniu których można z dużą dozą prawdopodobieństwa uniknąć infekcji. Otóż uświadomienie tychże, pouczenie najbardziej narażonych osobników, zwłaszcza tam, gdzie wskutek specjalnych warunków największe grozi niebezpieczeństwo (n. p. w wojsku), stało się jednym z najważniejszych etapów w walce z chorobami wenerycznemi. Oczywista, pożądane-by było także uświadomienie młodzieży (zwłaszcza dorosłej, opuszczającej szkoły) nie tylko o tem, co jej grozi, ale także o środkach obronnych, ale tu-[tut]aj fałszywa pruderja najczęściej staje na przeszkodzie uświadamianiu, fatalne niestety pociągając za sobą skutki.

[I] tutaj rozpoczyna się drugi punkt programu:

walka lekarza z chorobą.

[Me]tody leczenia, metody tępienia drobnoustro[jów], powodujących te choroby, udoskonalają [się] z dnia na dzień coraz bardziej. Wiedza lekarska systematycznie, krok za krokiem, wypiera wroga. Odkrycie salwarsanu przez profesora Ehrlicha stało się jednym z punktów zwrotnych w terapji chorób wenerycznych, pozwalających przypuszczać, że nadejdzie kiedyś pora, kiedy syfilis, jedna z najgroźniejszych klęsk ludzkości, zniknie zupełnie z widowni. Ale, aby doprowadzić do tego celu, trzeba więcej szpitalów i klinik, ambulatorjów i poradni, domów rekonwalescentów i przytułków dla prostytutek, trzeba jednem słowem, więcej akcji do systematycznej, upartej, konsekwent[ni]e prowadzonej walki z wenerą. Trzeba niemniej jej poświęcić uwagi, kosztów i wysiłków, [jak w] walce z gruźlicą. Za to rezultaty mogą być [do]skonale, daleko lepsze, niż w wypadku gruźlicy. Że tak jest, o tem świadczą wyniki bez[pł]atnej pomocy, udzielanej wszystkim chorym wenerycznym na koszt państwa w Szwecji i Norwegji, gdzie ilość tych chorych maleje w szybkiem tempie.

Tak więc wreszcie zbliżamy się do trzeciego czynnika, który w walce z chorobami wenerycznemi decydujące winien mieć znaczenie: do państwa. Jest to wprawdzie czynnik, którego etatyzm w ostatnich powojennych czasach doszczętnie został skompromitowany, mimo to jednak ominąć go nie można. Nikt go tutaj zastąpić nie zdoła; higjena społeczna regulowana być może tylko i wyłącznie przez państwo.

Podstawą dla państwowej walki z chorobami wenerycznemi, podstawą, pozwalającą ocenić rozmiar klęski, musi być przedewszystkiem

statystyka,

ale statystyka dobrze zorganizowana, której u nas — szczerze powiedziawszy — właściwie niema. To, co się dotychczas robiło, na nazwę statystyki nie zasługuje. Najlepiej zorganizowana jest statystyka w krajach skandynawskich, gdzie lekarze obowiązani są co tydzień do zgłaszania listy swych chorych do urzędów zdrowia.

Mniej dokładną, ale mimo to do bardzo ciekawych rezultatów prowadzącą, jest statystyka pruska. Opieram się tutaj na datach przedwojennych, które zapewne są pomyślniejsze, niż dzisiejsze, powojenne. Otóż obliczenie, przeprowadzone 25 lat temu, wykazało, że w samych Prusiech choruje

dziennie na choroby weneryczne 3 promille ludności,

to znaczy przeszło 100.000 ludzi, z czego mężczyzn 75 proc., a kobiet 25 proc. Obliczono, że jeżeli szkody, wyrządzone majątkowi narodowemu n. p. przez tyfus brzuszny wynoszą 8 miljonów marek, to choroby weneryczne pociągają za sobą koszt nie mniej, jak 90 miljonów marek rocznie. Są to cyfry, które wiele mówią!

Do obowiązków państwa należy dalej wynalezienie źródeł zakażenia i unieszkodliwienie tychże, a więc w pierwszym rzędzie sprawa prostytucji. To zadanie nigdzie nie zostało uregulowane zadawalająco; ani zwalczanie prostytucji ani jej reglamentacja nie doprowadziły do celu. A dalej: kwestja t. zw. prostytucji tajnej, kwestja obowiązku donoszenia przez lekarzy o każdym wypadku choroby wenerycznej podobnie, jak o innych chorobach zakaźnych — wszystko to są jeszcze sprawy otwarte, niezałatwione. Obowiązek bowiem donoszenia o chorobach wenerycznych kolliduje z obowiązkiem dochowania tajemnicy lekarskiej, a ustawa preferuje ten ostatni przed pierwszym. Słowem: pracy, szczególnie pracy ustawodawczej, jest dużo, a dopóki wszystkie te problemy nie doczekają się rozwiązania, tak długo i najlepsza wola pojedynczych jednostek, czy nawet związków i towarzystw, doprowadzić może tylko do półśrodków i ćwierćwyników. A jednak pracować trzeba, bo wojna światowa i spowodowane przez nią nędza szerzą spustoszenie i niszczą to, co tuż przed wojną tak świetnie się zapowiadało.

DR. A. A.

Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNA ABONENTKA. 1) Najlepsze wyniki daje zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych, a nadto nagrzewanie piersi przy pomocy diatermji. 2) Wskazane nacieranie raz lub dwa razy dziennie spirytusem salicylowym.

17-LETNIA RACHELA. 1) Nie znamy składu chemicznego tego kremu, wobec czego nie możemy Pani udzielić odpowiedzi. 2) Jeżeli cera nie jest tłusta, to podkład taki szkodzi. 3) Nie wiemy co znaczy „trochę chora wątroba". Musimy wiedzieć dokładnie o co chodzi. 4) Odpowiedź wymaga opukania i osłuchania płuc. 5) Wskazane zakraplanie kropli cynkowych i wstrzymywanie się od czytania wieczorem. Także unikać należy przebywania w przestrzeniach zapylonych i zakurzonych. 6) Konieczne zbadanie moczu.

STAŁA CZYTELNICZKA N. D. Z STACJI. Przyczyną musi być cierpienie skóry, które wymaga leczenia. Lekarzy chorób skórnych jest w Krakowie wielu; nazwisk podawać nam nie wolno.

ADAM PAGUN. 1) Dobre wyniki daje intensywne naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową. 2) Połysk ten nadaje włosom pomada; stosować ją jednak można tylko wtedy, jeśli człowiek z natury niema tłustych włosów. 3) Proszę zmywać kilka razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską.

ZROZPACZONA MĘŻATKA. Sądzimy, że niema powodu do rozpaczy, jednakowoż pewność uzyskać można tylko po zbadaniu przez lekarza chorób kobiecych. Na odległość trudno sobie o tem wyrobić zdanie.

JASŁO ST. K. Przyczyna tkwi napewno w jakichś zaburzeniach żołądkowo-jelitowych. Dobry internista powinien Panią uwolnić od tej dolegliwości.

CZYTELNIK Z GORLIC. 1) Przyczyną jest ta sama skłonność, która powoduje powstawanie żylaków na nogach względnie hemoroidów, skłonność do rozszerzania się żył, co bywa niekiedy skłonnością dziedziczną. 2) i 3) Nie powodując bólów, nie wpływają obecnie ujemnie, ale wobec stwierdzonego powiększania się mogą w przyszłości okazać się szkodliwemi. 4) Usunąć je można tylko przez zabieg operacyjny. Do czasu dokonania zabiegu wskazane noszenie t. zw. suspensorjum.

25-CIOLETNIA Z N. T. Wobec braku poprawy po maści borowej trudno nam na odległość rozstrzygnąć, co jest przyczyną dolegliwości. Lekarz musi to obejrzeć.

CERA. MIELEC. Nie sądzimy, iżby przyczyną było golenie, bo przecież nos, którego Pan nie goli, również jest zaczerwieniony. Czy nie doznał Pan kiedy odmrożenia twarzy? Jeśli tak, to nagrzewanie diatermją może oddać duże usługi.

BLONDYNECZKA. 1) Maść z sublimatem jest najskuteczniejsza, ale bez recepty trudno ją dostać. 2) Masaż i obcisła, gumowa opaska. Na nogach również masaż i gumowe pończochy. 3) Jeśli owłosienie jest bardzo obfite, to można z powodzeniem użyć któregoś z depilatorów, będących w handlu (n. p. „Epilonu"). Wodę kolońską rozcieńcza się trójkrotnie zwyczajną wodą, jeśli się często, kilka razy dziennie, zmywa twarz o tłustej cerze.

ZANIEPOKOJONY. Kłaczki w moczu nie są objawem tego cierpienia, a przynajmniej nie muszą nim być. Jedynym dowodem jest obecność dwoinek Neissera. Usunięcie nitek, które są zlepkiem złuszczających się komórek nabłonkowych, nie zawsze się udaje. Co do cierpienia żony, to oczywiście jedynie miarodajne jest tu tylko zbadanie mikroskopowe upławów. Jeśli wypadnie negatywnie, to nie ma żadnych powodów do obaw.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

Czarne na białem, czy odwrotnie?

Biały druk jest zdrowszy dla oczu od czarnego

Przyzwyczailiśmy się do czarnych znaków drukarskich na białem tle. Tą samą grę barw mamy w książce, w gazecie, na ekranie filmowym na białych płaszczyznach arkuszy nutowych.

Ale uczeni stwierdzili ostatnio, że efekt czarnych punktów na białem tle działa bardzo szkodliwie na wzrok. Znacznie lepiej działa stosunek odwrotny biała litera biały znak na czarnem tle.

Pierwsza za temi wskazówkami uczonych poszła Ameryka. Drukuje się tam już arkusze nut w ten sposób, że na czarnym papierze nakłada się białą farbą drukarską znaki muzyczne.

Ta nowa metoda ma wkrótce znaleźć swój wyraz i w dziedzinie kinematografji. Napisy na filmach będą robione białemi literami na czarnem tle.

Kto wie, może już wkrótce czytać będziemy książki, drukowane na czarnym papierze białemi czcionkami.

—o0o—

Awanturnicze wybryki chuliganów sportowych

MAKKABI — KROWODRZA 2:0 (0:)

Wczoraj przedpołudniem odbył się na boisku Makkabi mecz powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A. Na trybunie zgromadziło się kilgunastu niepoczytalnych kibiców Krowodrzy z jakimś marynarzem na czele, którzy wyprawiali niebywałe burdy i prowokowali graczy Krowodrzy do brutalnej gry i wykroczeń przeciw sędziemu.

Jak długo wynik był bezbramkowy ograniczyli się ci „bohaterowie" tylko do okrzyków natomiast po przerwie, gdy Makkabi strzeliła dwie bramki, rzuciła się ta zgraja na spokojną publiczność i dotkliwie ją poturbowała. Obecni na boisku posterunkowi zupełnie nie interwenjowali, chociaż należało stanowczo wylegitymować tych osobników, którzy w niemożliwy sposób tłukli i kopali nawet dzieci. Tymczasem całe towarzystwo bezkarnie poszło sobie po meczu do domu.

Władze bezpieczeństwa, jak również i K. O. Z. P. N., powinni tutaj energicznie wkroczyć i raz wreszcie zrobić porządek, by w przyszłości mecze piłkarskie nie były widownią bijatyk ze strony ludzi, których miejsce powinno być gdzieindziej, a w każdym razie nie na boiskach sportowych. Zachowanie się bowiem takie profanuje tylko sport i odpycha od niego miłośników sportu.

A teraz o samych zawodach. Do przerwy gra zupełnie równa, przyczem Makkabi nie wykorzystała kilku pewnych sytuacyj podbramkowych. W drugiej części już po 15 minutach Makkabi obejmuje inicjatywę i zdecydowanie przeważa do końca. Bramki strzelili Sperling i Ehlbaum. Wybijali się Pemper, Sommenschein i Künstler. Podkreślić należy dzielną postawę sędziego Chruścińskiego, który nie dopuścił do brutalnej gry i wykluczył dwóch zawodników gości.

Zaznaczyć należy, że awantury te miały tła antyżydowskiego a jedynie podłoże zawiści sportowej i mogą się powtórzyć już za tydzień na innych boiskach, jeśli miarodajne władze nie wydadzą odpowiednich energicznych zarządzeń.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE KRAKOWA

W rozegranych w dniu wczorajszym mistrzostwach indywidualnych bokserskich Krakowa w sali Ośrodka WF i PW przy ul. Zwierzynieckiej padły następujące wyniki: W wadze muszej tytuł mistrza zdobył Juszczyk (Wisła), zwyciężając przez knock - out Czubę (Sokół). W wadze koguciej mistrzostwo zdobył Szczurek (Wawel), pokonując na punkty Amkrauta (Makkabi). W wadze lekkiej sensacją było zwycięstwo w ćwierćfinale Moszkowskiego (Wisła) nad Wnękiem (Wawel). W wadze półśredniej zwyciężył w ćwierćfinale Kolonko (Wawel) nad Korzeniem (Wisła). W wadze średniej wygrał Żbik (Wisła) w półfinale Benacha (Wawel) przez k. o. W wadze ciężkiej zwyciężył Stankiewicz (Wawel) przez wycofanie się Pieniążka (Wawel). Widzów około 500.

Wisła — Preussen (Hindenburg 4:1 (1:0). Recenzji nie podajemy.

W przedmeczu ligowa Garbarnia — Korona 7:1.

CRACOVIA — FABLOK (CHRZANÓW) 1:0 (3:0)

Pierwszy mecz mistrzowski białoczerwonych w okręgowej klasie Krakowa zakończył się przewidzianą gładką wygraną gospodarzy, którzy do pauzy silnie przeważali, a po przerwie zadowolnili się uzyskanym wynikiem. Fablok doszedł dopiero w II połowie do głosu. Bramki zdobyli Kossok (2) kierujący znowu atakiem, stępień, a jedna była samobójcza.

Olsza — Podgórze 2:2 (2:1). Bardzo dobry wynik dla Olszy. Drużyna Podgórza dopiero w ostatnich 4 minutach zdołała wyrównać.

Makkabi — Krowodza 2:0 (0:) recenzja na innem miejscu.

Zwierzyniecki — Grzegórzecki 3:1 (3:1).

Legja — Wawel 1:0 (1:0).

Wisła rez. — Unja 2:1 (2:0).

Żydzi polscy wezmą udział w Światowym Kongresie

Warszawa, 29. 3. ŻAT. Konferencja odbyta dziś w Warszawie w sprawie udziału żydostwa polskiego w Kongresie Światowym Żydów powzięła rezolucję, zgłaszającą akces do akcji w sprawie Kongresu i zapowiadającą przeprowadzenie wyborów w Polsce na Światowy Kongres Żydów.

W odrębnej deklaracji konferencja omówiła sytuację Żydów w Polsce, piętnując w ostrych słowach ostatnie wypadki i zajścia w rozmaitych miastach. Deklaracja kończy się apelem do Żydów polskich, by nie upadły na duchu, nie pozwoliły się degradować i trwały na straży godności żydowskiej.

Szybkie tempo ofensywy włoskiej

Warszawa, 29. 3. PAT. Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich.

Ofenzywa włoska na froncie północnym postępuje w nadzwyczaj szybkiem tempie, przyczem Włosi nie napotykają na żaden poważniej szy opór. Trzeci korpus zajął miejscowość Sokota, drugi korpus Debarech, zaś oddziały, operujące na płaskowzgórzu zachodniem ukończyły okupację całego obszaru Bircuta. Debarech znajduje się na połowie drogi pomiędzy linją rzeki Takazze a Gondarem. Socota jest stolicą prowincji Lasta, położonej w odległości 110 km linji powietrznej na południowy zachód od Makalle. Socota będzie dla Włochów nadzwyczaj dogodnym terenem dla założenia bazy lotniczej. Pomimo opisanego powyżej położenia miejscowość ta stanowi centrum handlowe prowincyj Lasta i Godzam. Dziś samoloty włoskie ponownie poddały gwałtownemu bombardowaniu Harrar i Dżidżigę. Bombardowanie Harraru rozpoczęło się o godz. 7.30 i trwało 2 godziny. W locie brało udział 30 samolotów, które zrzucały bomby zapalające. Harrar stoi w płomieniach. Szpital francuski, misja katolicka oraz kościoły koptyjskie miały ulec kompletnemu zniszczeniu. Samoloty włoskie pojawiły się zupełnie niespodzianie, powodując panikę wśród ludności, która w pośpiechu opuszczała swe siedziby. Donoszą, że poczta i radjostacja zostały całkowicie zniszczone, również wielkie szkody wyrządziło bombardowanie w europejskiej dzielnicy miasta. W 4 godziny po rozpoczęciu bombardowania Harrar nadal stał w płomieniach. Komunikacja z Addis Abeba jest nadzwyczaj utrudniona spowodu zniszczenia poczty i radjostacji. Władze abisyńskie przypuszczają, że straty są bardzo duże, oraz ofiary ludzkie bardzo liczne, nie są jednak w stanie udzielić żadnych szczegółów.

Protest rządu mongolskiego przeciwko Mandżukuo

Moskwa, 29. 3. PAT. Agencja Tass donosi z Ułan-Bator, że rząd mongolski wysłał na ręce ministra spraw zagranicznych Mandżukuo notę protestującą przeciwko pogwałceniu granicy mongolskiej w dniach 24 i 26 marca przez oddział japońsko-mandżurski. W nocie rząd mongolski wyraża zdumienie, że nowe najścia na terytorjum mongolskie odbywają się właśnie w momencie, gdy pomiędzy rządami mongolskim a mandżurskim odbywają się rokowania w sprawie uregulowania i zapobiegania konfliktom granicznym. Nota podkreśla, że tego rodzaju ataki muszą być uważane za przejaw tendencji do udaremnienia tych rokowań i do spowodowania zaostrzenia istniejącego naprężenia, spowodowanego wedle noty nieustannemi najściami wojsk japońsko-mandżurskich na terytorjum mongolskie. W zakończeniu rząd mongolski domaga się wydania niezwłocznych zarządzeń, celem udaremnienia tego rodzaju incydentów, za które odpowiedzialność rząd mongolski składa całkowicie na rząd Mandżukuo.

PARYŻ-BARCELONA mecz tennisowy między miastowy zakończył się wygraną Paryża 6:3. W doublu para francuska Brugnon—Boussus zwyciężyła parę hiszpańską Maier—Blanc po bardzo ciekawej pięciosetowej walce.

SONJA HENIE w swym pierwszym zawodowym zawodowym występie w Nowym Jorku z pokazem jazdy figurowej łyżwiarskiej odniosła wielki sukces wobec 17000 widzów.

KOSZARAWA (Żywiec) POKONAŁA HASMONEĘ LWOWSKĄ w meczu piłkarskim we Lwowie 2:1 (0:0). Koszarawa wykazała lepszą kondycję i siłę fizyczną, ustępowała natomiast Hasmonei technicznie i taktycznie.

BALLANGRUD, najlepszy łżźwiarz świata, zdobywca trzech medali olimpijskich, jest również narciarzem. Onegdaj skoczył on w Drammen na 42.5 mtr.

TRÓJMECZ ZAWODOWYCH KOLARZY sprinterów w Amsterdamie wygrali Niemcy (Engel, Richter), 2 Belgja (Scherens, Arlet), 3 Holandja (Sigmond, Van der Linden).

PO WIZYCIE MIN. BECKA U MIN. EDENA.

Paryż, 29. 3. PAT. Prasa francuska komentuje rozmowę, którą odbył min. Beck z min. Edenem przed wyjazdem z Londynu, jako wydarzenia polityczne o poważnem znaczeniu. Dzienniki francuskie podkreślają, iż min. Eden upewnił min. Becka, iż Anglja gotowa jest zawsze wypełnić swe zobowiązania wobec Europy wschodniej.

„Petit Parisien" w depeszy z Londynu donosi, że min. Beck wyraził wobec min. Edena swe zadowolenie z ustępu przemówienia Neville Chamberlaina, który stwierdził wyraźnie, że zobowiązania W. Brytanji na wypadek agresji stosują się zarówno do zachodnicj, jak i wschodniej Europy.

„Populaire" w artykule wstępnym podkreśla odniosłość oświadczenia min. Chamberlaina w izbie gmin, stwierdzając że Anglja jest zarówno zainteresowana w utrzymaniu pokoju na zachodzie, jak i Wschodzie.

—o§o—

ZNOWU ZWROT W SPRAWIE HAUPTMANNA.

Trenton, 29. 3. PAT. Gubernator Hoffman wysłał do trybunału apelacyjnego kopję oświadczenia, złożonego wobec władz bezpieczeństwa przez pewnego osobnika, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Osobnik ten miał zeznać, że porwał syna Lindbergha, dodając, że Hauptmann niema nic wspólnego z porwaniem i zabójstwem. Ów tajemniczy osobnik był już swego czasu umieszczony w celi obserwacji w domu zdrowia. Władze sądowe nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do tego zeznania, jednak mają zamiar poddać jego autora, celem ponownego zbadania.

LOTY POLARNE.

Moskwa, 29. 3. PAT. Dziś zrana wystartowały do lotu Moskwa—Archangielsk — Nowa Ziemia — ziemia Franciszka Józefa dwa samoloty, specjalnie przystosowane do lotów polarnych, pilotowane przez wybitnych lotników sowieckich Wodopianowa i Machotkina.

Rokowania nad propozycjami Hitlera

Paryż. 28. 3. PAT. Zgoda min. Flandin na propozycje min. Edena co do rychlejszego zwołania konferencji państw locarneńskich, w celu przestudjowania nowych propozycyj kanclerza Hitlera, zdaje się wyraźnie wskazywać, że okres przerwy w rozmowach dyplomatycznych będzie znacznie krótszy i że rozmowy z Niemcami mogą się zacząć wcześniej, niż pierwotnie przypuszczano.

Jakkolwiek w obecnej chwili ani termin, ani data tej konferencji nie zostały oficjalnie zdecydowane, to jednak koła polityczne, [illegible] się, że konferencja państw lo[illegible] zebrałaby się **w Brukseli w koń**[illegible]**ego tygodnia.** Decyzja francuska [illegible]harakterystyczna, że nie tak da[illegible]o się z tem, że ze względu na wy[illegible]zmowach dyplomatycznych nastą[illegible] pewna przerwa, a zatem konferen[illegible]stw locarneńskich przewidywano do[illegible] na koniec kwietnia lub początek maja [illegible]przed normalną sesją Rady Ligi.

[illegible]t. Brice w „Journal" precyzuje, że celem najbliższej konferencji państw locarneńskich bynajmniej nie będzie poddanie pod dyskusję tego, co już zostało uchwalone w Londynie, lecz zorjentowanie się w jakich warunkach postanowienia porozumienia londyńskiego dadzą się pogodzić z nowemi propozycjami niemieckiemi. Min. Flandin oświadcza St. Brice, stać ma na stanowisku, że [illegible] jest potrzebny jaknajściślejszy [illegible]akt między państwami locarneńskiemi, aby odrzucić propozycje niemieckie o ile okażą się nie do przyjęcia, lub aby zająć wobec nich wspólne stanowisko, o ile będą nadawały się do dyskusji.

W dalszym ciągu prasa francuska snuje przypuszczenia na temat ewentualnej treści propozycyj kanclerza Hitlera.

„Excelsior przewiduje, że nie należy się spodziewać aby propozycje te zawierały jakieś nowe sugestje, będą one tylko rozszerzeniem i sprecyzowaniem pierwotnych propozycyj, z jakiemi wystąpił kanclerz Hitler w momencie wypowiedzenia Locarna.

* * *

Paryż. 28. 3. PAT. „Le Journal" donosi, że Flandin, który wczorajszy dzień spędził w Paryżu, otrzymał od Edena propozycję zwołania zebrania przedstawicieli mocarstw lokarneńskich natychmiast po otrzymaniu propozycyj niemieckich. Zebranie nie miałoby na celu poddania dyskusji tego, co zostało postanowione 19 marca w Londynie, lecz rozpatrzenie warunków, w jakich ustalony poprzednio plan mógłby być dostosowany do tego, co przyjdzie z Berlina. Flandin wyraził swą zgodę na tę propozycję, wychodząc z założenia, że jest rzeczą konieczną, aby mocarstwa lokarneńskie utrzymywały ścisły kontakt, bądź to, aby wspólnie w sposób stanowczy odrzuciły propozycje niemieckie, gdyby były nie do przyjęcia, bądź też, aby zająć zupełnie zgodne stanowisko, gdyby było coś do przyjęcia z przyszłej propozycji Niemiec. Zebranie odbędzie się, jak się zdaje, wkońcu przedświątecznego tygodnia w Paryżu lub, co jest bardziej prawdopodobne, w Brukseli.

Sowiety stanowczo odrzucają protest japoński

Moskwa. 28. 3. PAT. Agencja Tass donosi, że ambasador ZSRR w Japonji Jureniew zaprotestował w dniu 26 marca u ministra spraw zagranicznych Hiroty przeciwko incydentom pogranicznym, jakie wydarzyły się w dniu 25 marca. Jureniew domagał się wdrożenia surowego śledztwa co do działalności japońskich władz lokalnych i ukarania winowajców. W dniu 27 marca ambasador japoński w Moskwie Ohta złożył zastępcy komisarza spraw zagranicznych Stomoniakowi protest spowodu tych samych incydentów. **Stomoniakow odrzucił stanowczo protest rządu japońskiego jako nieuzasadniony** wobec niewątpliwego pogwałcenia granicy sowieckiej przez żołnierzy japońskich, poczem wysunął ponownie żądania, sformułowane uprzednio przez ambasadora Jureniewa ministrowi Hirocie. Stomoniakow zaprotestował zarazem przeciwko nowemu incydentowi, a mianowicie przeciwko wtargnięciu wczoraj 5-ciu zbrojnych jeźdźców mandżurskich na wyspę na rzece Argun, będącą własnością ZSRR. Jeźdźcy ci zaatakowali patrol sowiecki, który odpowiedział strzałami, zabijając trzech napastników, dwaj pozostali, ratowali się ucieczką.

Namiot Czerwonego Krzyża znowu zbombardowany

Sztokholm. 28. 3. PAT. Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi: Czerwony Krzyż szwedzki za pośrednictwem międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie otrzymał depeszę z Goba w abisyńskiej prowincji Bali. Depesza zawiera informacje o małym oddziale ambulansu szwedzkiego, znajdującym się pod kierunkiem dr. Agga. Depesza brzmi jak następuje: Największy namiot oddziału, noszący wielki znak Czerwonego Krzyża *był bombardowany i ostrzeliwany z karabinów maszynowych w dniu 17 marca przez dwa samoloty włoskie.* Namiot jest zniszczony. Innych szkód niema. Od dwóch tygodni ukrywamy rannych, materjały opatrunkowe i lekarskie w lesie. Ambulans ma pod swoją opieką 9 silnie zatrutych gazami, a także wielu innych ranionych i w ukryciu pracuje nadal w pobliżu Dolon-Sera-Hadze.

Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża żąda, aby w drodze urzędowej powiadomiono Rzym o nowem miejscu pobytu ambulansu.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z AUSTRJĄ.

Polski związek pływacki ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Aus[illegible] 100 mtr. stylem dowolnym Bocheński, Szr[illegible] I. — 200 m. stylem dowolnym Karliczek, [illegible] I. 100 m. stylem klasycznym Heidrich, [illegible] 200 m. stylem klasycznym Heidrich, Szrajbman II, — 100 m. nawznak Karliczek, Jastrzębski. Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym: Karliczek, Heidrich, Boch[illegible]. Sztafeta 4x200 m. stylem dowol[illegible] Karliczek, Szrajbman I. Karpińs[illegible] Jastrzębski (bramka) Karpiński [illegible]

Powrót min. Becka

Warszawa, 28. 3. PAT. Dziś wieczór powrócił z Londynu do Warszawy minister spr. zagr. J. Beck z małżonką. Z p. ministrem Beckiem wrócili dyrektor gabinetu p. M. Łubieński i sekretarz osobisty p. Siedlecki.

P. minister Beck powitany został na dworcu przez grono wyższych urzędników MSZ, z podsekretarzem stanu p. J. Szembekiem na czele oraz przez ambasadora W. Brytanji Kennarda z członkami ambasady.

Przyjęcie dla senatorów

Warszawa, 28. 3. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się u p. marszałka Senatu Aleksandra Prystora przyjęcie z udziałem wszystkich pp. senatorów. Na przyjęciu tem obecny był prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, marszałek Sejmu Stanisław Car, członkowie rządu, prezes N.I.K. generał dr. Jakób Krzemieński, b. premjer Walery Sławek, wicemarszałkowie Sejmu i szereg innych osobistości.

W razie niesprowokowanego napadu na Polskę

Londyn. 27. 3. PAT. Wobec zainteresowania, jakie wywołała deklaracja kanclerza skarbu Chamberlaina, złożona pod koniec debaty na temat stanowiska W. Brytanji w razie niesprowokowanej napaści na **Czechosłowację lub Polskę** — podajemy niżej wyciąg tego ustępu według sprawozdania stenograficznego z Izby Gmin:

Na zapytanie posła Daltona: Jakiem byłoby stanowisko rządu w razie niesprowokowanej napaści Niemiec na Czechosłowację lub Polskę? — Chamberlain odpowiedział:

„Niesprowokowana napaść Niemiec na Czechosłowację, Polskę lub któregokolwiek z sąsiadów na wschodzie zostałaby oczywiście natychmiast notyfikowana Lidze Narodów i w tym wypadku bylibyśmy związani z racji naszych zobowiązań wobec Ligi Narodów, których zawsze gotowi byliśmy dochować wespół z innymi współczłonkami Ligi. Oto stanowisko, które zawsze znajdowaliśmy, zaś różnica pomiędzy tem stanowiskiem a Locarnem polega na tem, że w uzupełnieniu naszych zobowiązań ligowych posiadamy również zobowiązania, wynikające z traktatu locarneńskiego, którego celem jest popierać Ligę. Z tytułu naszej przynależności do Ligi jesteśmy zupełnie w tym samym stopniu zainteresowani w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy, co i na Zachodzie, a nasze zobowiązania ligowe będą w jednakowym stopniu dotrzymane, niezależnie od tego, czy napaść nastąpiła we wschodniej, czy też zachodniej części Europy".

Niemcy i kolonje

Londyn. 28. 3. (ŻAT) Poseł Mander zapowiedział na 1 kwietnia br. interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie roszczenia Niemiec do kolonij. Poseł Mander, zwróci się do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, czy nie uznałby za wskazane wyjaśnić, że rząd angielski jest zdania, że dopóki Niemcy nie zaniechają prześladowania własnej ludności na tle rasowem, politycznem i religijnem nie należy oddać pod władzę Niemiec żadnych terytorjów.

Wskoczył do Dunaju i zastrzelił się

Wiedeń, 28. 3. PAT. Wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Ochsner, który z ramienia rządu czuwać miał nad działalnością prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, a ostatnio złożony został z tego stanowiska, popełnił dziś samobójstwo. Ochsner wskoczył do Dunaju i tam zastrzelił się. Zwłoki jego [illegible]wili rybacy.

Warszawa, 28. 3. P[illegible]

Podział dnia w Hiszpanji

Tradycja z jednej strony, klimat — z drugiej przyczyniły się do osobliwego podziału dnia i zajęć w Hiszpanji, co wydaje się turystom często zjawiskiem niezrozumiałem i śmiesznem. Stąd też powstało przekonanie i utrwaliła się opinja o lenistwie Hiszpanów, dla których dzień zaczyna się około jedenastej, przynajmniej w miastach.

Przybysza z zagranicy, przyzwyczajonego do tego, że już o ósmej rano może przeczytać gazetę z najświeższemi wiadomościami, frapuje niemało fakt, iż gazety ukazują się nie wcześniej niż około 10-ej rano, że biura ministerjalne i różne urzędy nie otwierają swych podwoi przed 11-tą rano, że kolację spożywa się dopiero o 10-ej, jeśli nie o 11-ej wieczorem. Wiele teatrów w Madrycie np. rozpoczyna przedstawienie dopiero o 11-ej, tak, iż widzowie i aktorzy udają się dopiero o 3-ej w nocy do domowych pieleszy. Francuzowi, Anglikowi, mieszkańcom krajów północnych wydaje się ten tryb życia zupełnie fantastycznym, gdyż, istotnie, przy takim układzie dnia pozostaje na pracę bardzo niewiele czasu. Pozatem, należy dodać, mieszkańcy Madrytu, Sewilli czy Walencji spędzają dużą część dnia i wieczoru na ulicy, w kawiarniach.

Gorący klimat, nasilenie upału w godzinach południowych tłumaczą do pewnego stopnia podział zajęć, ale nie jest to jedyna przyczyna trybu życia na półwyspie Iberyjskim. Między Barceloną np. a innemi miastami hiszpańskiemi istnieje duża różnica w tempie pracy, układzie zajęć, trybie życia. Barcelona, stolica uprzemysłowionej najbardziej z całej Hiszpanji prowincji, jest pod względem tempa życia bardziej podobna do miast południowej Francji niż do miast hiszpańskich. Zaniedbana w swym rozwoju technicznym i przemysłowym, Hiszpanja, kraj głównie rolniczy z wielkiemi latyfundjami, żyje życiem odrębnem od reszty Europy. Barjera Pirenejów jest nietylko barjerą materjalną ograniczającą półwysep od trzonu Europy, ale i zaporą, przez którą wpływy i prądy europejskie nie przedostają się łatwo.

Wolne, wygodne tempo życia, uwarunkowane klimatem, niewiekiemi stosunkowo potrzebami szerszych mas ludności, wszystko to wraz z tradycyjnym układem życia rodzinnego przyczynia się do utrwalenia takiej formy bytowania, w której można się dopatrzeć przewagi ideałów dolce far niente. To, co znikło już prawie z powierzchni życia we Włoszech, gdzie z pewnemi reminiscencjami też dominował rozkład dnia i zajęć według termometru i zegara hiszpańskiego, panuje jeszcze na półwyspie Iberyjskim.

—oOo—

— WYCIECZKI NA TARGI LEWANTYŃSKIE 1936 W TEL-AWIWIE. Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, organizuje udział Polski w Targach Lewantyńskich, rozwijająca od szeregu lat działalność w kierunku wzmożenia wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską a Palestyną, prowadzi ku zupełnemu zadowoleniu turystów wycieczki i przejazdy grupowe i indywidualne do Palestyny, cieszące się wielką frekwencją, gdyż zorganizowane są racjonalnie, z nastawieniem dostarczenia turystom maksymalnych udogodnień.

Należy podkreślić, że rząd palestyński uznał Polsko-Palestyńską Izbę Handlową jako oficjalne przedstawicielstwo Targów Lewantyńskich na Polskę.

Informacyj udziela Polsko - Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Fredry 10. 8217kr

Od „Tempa" do „Hasła"

Zaniepokojony żywiołowym odruchem oburzenia całego społeczeństwa żydowskiego, które jednomyślnie potępiło wybryk antysemicki „Tempa Dnia", popełniony w obliczu krwawej tragedji poniedziałkowej, popołudniówka kurjerkowa wpada na coraz to inne „pomysły", byle tylko wycofać się z niewygodnej pozycji.

Mamy w posiadaniu kopje listów, jakie otrzymało wydawnictwo „I. K. C." od szeregu poważnych stowarzyszeń żydowskich i osób prywatnych, wyrażających najostrzejszy protest przeciw antysemickiej hecy pism koncernu „Kurjera". To są dokumenty au[...]ne, których jednak nie ogłaszamy. [...] „Tempo Dnia" wystąpiło wczoraj z [...] „oświadczeniem" anonimowego [...] kupca żydowskiego", pełen naiwnyc[h] [...]wych wynurzeń w rodzaju tej: „swe[...] pieniami „Nowy Dziennik" kopie p[...] między nami(!) a ludnością nieżydows[ką]...

Jest to robota szyta zbyt grubemi s[...] się na niej nie poznać. Ten „poważny ku[piec] żydowski" jest postacią... mityczną. Naro[dził] się spewnością w pocie czoła przy kurjerkowe[m] biurku. To odrazu poznać.

Nie będziemy się zatem zajmowali elukubracjami owego „poważnego kupca żydowskiego" z Pałacu Prasy. Musimy natomiast stwierdzić, że „Tempo Dnia" stwarza „szkołę". Rewelację jego o prowokacji „żydowskich(!) prowodyrów komunistycznych podchwyciło wnet „Hasło Podwawelskie", które rozwiesiło na mieście odpowiednie afisze o treści podobnej do osla[wio]nego wydania poniedziałkowego „Tempa D[nia]". Kubek w kubek to samo, tylko jeszcze więk[sze]mi literami. Treści tych plugawych afiszów nie podajemy, albowiem mamy nadzieję, że jednak zanim te słowa dostaną się do Czytelników, afiszami temi, które szerzą ohydną propagandę pogromową, przecież zaopiekuje się cenzura, podobnie jak to było — poniewczasie — z „Tempem Dnia". Bądź co bądź jednak, fakt, że „Tempo" i „Hasło" stanęły na jednej platformie w szczuciu przeciw Żydom, zasługuje na zapamiętanie. Wart Pac Pałaca... Prasy.

ZAWALIŁ SIĘ DACH MURU POFORTECZNEGO

Wczoraj o godz. 1-szej w nocy przy ul. Pijarskiej zawalił się około 5 m. długości dachu z nad muru, prowadzącego od bramy Florjańskiej ku kościołowi Pijarów. Powód zawalenia nieznany. Straż pożarna przybyła na miejsce i usunęła belki z jezdni.

— ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE stało się udziałem naszych znanych zwijek „Morwitan". Jak się dowiadujemy, doskonała bibułka tych zwijek została zastosowana specjalnie do wyrobu papierosów dla Pana Prezydenta Rzplitej, co świadczy o naprawdę wysokim poziomie wyrobu „Morwitan". 8290kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic[z]eń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w [te]kście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łam po 38 mili[me]tr. — Najm[n]iejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane ych pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d[o] 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących posady 0'75. — Za tekstem Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

[Wyda]wca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hoch[...] [Redaktor od]powiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dzienn[ik]owa, Kraków, Orzeszkowej 7 p[...] [Ma]miljana Feidmanua